

ROZDZIAŁ 1:

Dookoła panowała ciemność i stopniowo narastała mgła. Nad rzeką było słychać tylko świerszcze i gdzieś tam odgłos plusku, spowodowany rybami skaczącymi w wodzie. Dla wielu byłby to romantyczny wieczór, z dala od miasta, gdzie mogli by zabrać ukochaną i spędzać z nią czas, obserwując gwiazdy. Ową sielankę zakłóciły jedynie szybkie kroki młodej dziewczyny, biegnącej wzdłuż rzeki. Miała przyspieszone tętno a na twarzy było widać przerażenie. Co chwilę odwracała się, by zobaczyć czy nadal jest goniona. Pierwszy raz tak się bała i nie mogła znaleźć pomocy. Szybkie kroki jakie stawiała na mokrej ziemi, sprawiały że co jakiś czas traciła równowagę, ale mimo to potrafiła utrzymać się na nogach. Miała nadzieje ze ucieknie swojemu prześladowcy, lecz cała jej nadzieja prysła, gdy dobiegła do miejsca, gdzie mniejsza rzeka wpada do Brdy. Straciła swoją drogę ucieczki. Stała i nerwowo zaczęła się rozglądać. Miała do wyboru biec w lewo wzdłuż mniejszej rzeki lub spróbować przepłynąć przez nią. Wtedy jednak jej prześladowca zbliżył się bardzo blisko i może ją dopaść zanim dotrze na drugi brzeg. W oddali zaczęła słyszeć kroki, więc był już coraz bliżej. Postanowiła zaryzykować i weszła do wody.

* * * * *

W powietrzu unosiła się woń alkoholu i papierosów. W całym pokoju leżały porozrzucane butelki po piwach i winie, oraz ubrania kobiety i mężczyzny. Pokój nie był zbyt umeblowany, po jego lewej stronie stały dwa duże regały z książkami i biurko, a po drugiej szafa na ubrania i duże dwuosobowe łóżko. Na nim leżała dwójka przytulonych do siebie osób. Ona piękna, zgrabna czarnowłosa, on wysoki ciemny blondyn z lekkim zarostem. Oboje przeżyli gorącą noc, patrząc na ich roznieglizowane ciała. Pierwsze promyki słońca zaczynały się przebijać przez żaluzje, dodając trochę życia w owym pokoju. Oboje wtuleni w siebie, przniesieni do krainy snów, leżeli,

marząc o kolejnych wspólnych chwilach. Jednak owa sielanka została brutalnie przerwana głośną melodią, dochodzącą z telefonu mężczyzny.

-Lepiej żebyś miał ważny powód, budząc mnie nad ranem, w trakcie mojego urlopu. – Odezwał się do słuchawki Arek, wyraźnie zaspanym głosem. Mrużył przy tym oczy, gdy światło słoneczne, zaczęło go oślepiać. Nie spojrzął nawet kto dzwoni.

-Uznam, że nie wiedziałeś z kim rozmawiasz, więc puszczę Ci tę wypowiedz w niepamięć. Zawieszam Twój urlop, jesteś mi potrzebny. – Odparł komendant Policji Jan Robeski, dość wrogim tonem.

-Co jest takiego ważnego, że budzi mnie pan na kacu? – Kontynuował, lekko prowokując swojego przełożonego. -Długo czekałem na ten urlop a nie jestem jedynym policjantem jaki dla Pana pracuje. – Dodał, z ironią w głosie.

-Mamy zabójstwo i to dość ważne. Masz godzinę by się ogarnąć i dotrzeć na miejsce. Ciało znaleziono przy rzece, gdzie kanał notecki wpada do Bydgoskiego.

-Dla Pana każde zabójstwo jest ważne. Moja grupa sobie poradzi. Po za tym, od zabójstw jest ekipa Roksany. Ja mam urlop. – Powiedział, licząc, że komendant odpuści.

-Potrzebuję tam Ciebie. Więc ruszaj się! – Po tych słowach się rozłączył.

Arek przez chwilę milczał, przyglądając się swojej ukochanej, która również się obudziła. Odłożył więc telefon i objął ją ramieniem. Za nic nie chciał przegapić kilku chwil czułości. Tym bardziej że z całego dnia, właśnie zostało mu na nie, raptem kilka minut. Minusem działania w Wydziale Alfa, było to, że musiał się stawić na każde wezwanie. Nawet jak był na urlopie. Zastanawiał się czemu akurat to zabójstwo, zmusiło szefa do takich środków. Oprócz niego w wydziale pracowały cztery osoby, a na posterunku był jeszcze wydział zabójstw pod dowództwem Roksany Markiewicz. Skoro

jednak on jest potrzebny, to musi chodzić o coś poważniejszego niż zwykła ofiara. Będzie musiał więc ruszyć tyłek i się tego dowiedzieć.

-Kto to był? – Spytała sennym głosem Daria, mocniej przytulając się do ukochanego.

-Musze iść do pracy, Ale spokojnie, znajdę jeszcze chwilę na przyjemności. – Odparł i pocałował ją delikatnie a następnie odwrócił na plecy by całować ją w szyję. Dziewczyna wydała się sobie odgłos rozkoszy i pozwoliła mu działać, czekając aż zejdzie niżej. Szyja była jej czułym miejscem i wystarczyło kilka pocałunków, by nabrała ochoty na więcej.

* * * * *

Arek zatrzymał samochód najbliżej jak się dało i wysiadł. W rękę trzymał termos z kawą a na nosie miał okulary przeciwsłoneczne. Mimo iż słońce wstało niedawno, to działało oślepiająco, szczególnie jak ktoś za dużo wypił poprzedniego dnia. Rozejrzał się po okolicy i podszedł do taśmy odgradzającej miejsce zbrodni po czym podniósł ją, by przejść pod spodem. Przy ciele stała młoda policjantka Roksana, która dobrze znał. Zauważył też patologa policyjnego Sebastiana Lisieckiego. Przynajmniej mógł liczyć na opinię z pierwszej ręki. Rozglądał się znów przez moment, popijając kawę, a następnie podszedł do nich, co wywołało rozczarowanie na twarzy dziewczyny. Nawet go to rozbawiło, bo jednym z jego hobby, było irytowanie jej.

-Widzę, że szef wysłał nam elitę do pomocy. - Odezwała się z sarkazmem, jak tylko go zobaczyła. Sebastian również odwrócił głowę, ale w przeciwieństwie do koleżanki, traktował go z sympatią.

-Nie do pomocy, a do przejęcia śledztwa. – Odparł, posyłając jej szeroki uśmiech.

-Mamy wszystko pod kontrolą. Kuba przesłuchuje świadka, a ja czekam na raport co do godziny zgonu i jego przyczyny. Obstawiam jednak że to samobójstwo.

-Skąd pewność, że to samobójstwo? – Spytał wyraźnie zaciekawiony.

-Odludne miejsce. Jak popełniasz samobójstwo, to szukasz tego typu miejsc, by nikt Cię nie uratował.

-To niekoniecznie musi być samobójstwo. Powinno się zabezpieczyć teren i poszukać śladów. To mało znane miejsce więc raczej by go nie wybrała, bo mogła o nim nie wiedzieć. Jednak Ty stoisz jedynie nad ofiarą i tego się gapisz? Może błędnie wyciągnęłaś wnioski? – Skomentował jej zachowanie, popijając kawę. – Komendant stwierdził, że ja mam się tym zająć, więc zbierz zabawki i wracaj do domu. – Dodał, a dziewczyna prawie zagotowała się ze złości.

-A Ty niby taki dobry w tym jesteś? Poradzę sobie bez Ciebie! – Odparła i wyciągając rękawiczki, zaczęła rozglądać się po terenie. Sebastian spojrzął ze zdziwieniem na Arka, a ten tylko wzruszył ramionami. Przywykł do tego typu sytuacji, odkąd to jemu powierzono dowództwo nad jednostką a nie jej.

-Co masz dla mnie? – Spytał po chwili, biorąc kolejny łyk kawy, która pomagała mu wrócić do normalnego funkcjonowania.

-Młoda dziewczyna, między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Na chwilę obecną mogę powiedzieć że utonęła, ale więcej będę wiedział, jak zbadam ciało w laboratorium. – Odparł Sebastian, wstając i ściągając z rąk rękawiczki.

-Morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek? Jak oceniasz? – Spytał Arek, przyglądając się ciału. Na którym nie było widać żadnych śladów walki.

-Albo pierwsze, albo drugie. Dopiero bo zbadaniu tego miejsca i ciała, wyciągnę odpowiednie wnioski. Na pierwszy rzut

oka, nie widać śladów walki. Lecz jeśli dziewczyna była już nieprzytomna, to sprawca mógł ją spokojnie utopić. Jeśli jednak miałbym brać pod uwagę samobójstwo. To patrząc na nurt rzeki i miejsce, gdzie znaleziono ciało. To bym wykluczył je, bo jak by tak było, to ciało znalazło by się w innym miejscu, a w miejscu przecięcia się rzek.

-Sprawdzę ślady wzdłuż rzeki, może coś znajdę. Jeśli było to zabójstwo, to musiały zostać jakieś ślady. – Odparł Arek i wrócił w kierunku samochodu, trzymając się linii brzegowej. Sebastian w tym czasie, zaczął wyciągać worek na zwłoki, by w należyty sposób, schować ciało dziewczyny.

Arek po odejściu od ciała, zaczął przyglądać się dokładniej ziemi. Miał szczęście, że dzień wcześniej padało i jeszcze ziemia nie wyschła do końca. Dzięki temu łatwo było znaleźć ślady stóp, jeśli się jakieś pojawiły. Ukucnął, przyjrzał się dokładniej i znalazł to czego szukał. Jego oczom ukazało się kilka śladów stóp, jedno większe drugie mniejsze, biegnące w tym samym kierunku. Wyciągnął telefon i kładąc termos od kawy przy śladach, robił po kolei zdjęcia. Zauważyła to Roksana, która poirytowana podeszła bliżej.

-Mogę wiedzieć co Ty wyczyniasz? Tylko nie mów, że wstawisz to potem na Instagrama! – Odpowiedziała wyraźnie zirytowana.

-Jak byś przyjrzała się uważniej, to zobaczyła byś, że mamy tutaj ślady dwóch osób. Analizując je na wstępie, można powiedzieć, że dziewczyna biegła od strony miasta. Jej kroki są oddalone od siebie w znacznej odległości, co potwierdza moją tezę. Mamy też większe ślady, które zdecydowanie należą do osobnika płci męskiej. Są one bliżej siebie, co pokazuje, że napastnik, nie gonił ofiary a możliwe, że się z nią bawił, bo zachował spokojne tempo ruchu. Mógł też znać dobrze teren i wiedział, że dziewczyna mu nie ucieknie, więc za bardzo się nie spieszył. A zdjęcia robię do analizy. Termos zostawiam jako porównanie wielkości, by można było potem dopasować rozmiar stopy do śladów. Mojej ekipie się to

przyda. Czasami może to znacząco pomóc w interpretacji zdarzenia i jego przebiegu. Wy tak nie robicie? – Spytał, starając się lekko zdenerwować Roksanę, pokazując, że jego Wydział jest sprytniejszy od jej i bardziej myślący.

-Cieszę się że starasz się mnie bardziej nie dołować i ponizac. Znam się na tej robocie doskonale, więc jak mówiłam poradzę sobie sama. – Odparła z nutką wrogości w głosie, co Arek skutecznie zignorował, po chwili jednak, postanowił kontynuować dyskusję.

-Roksana. Nie przepadamy za sobą to fakt, ale jak już mówiłem, przejmuje śledztwo, bo tak kazał Robeski. Nic z tym nie zrobisz, więc skorzystaj trochę z bycia miłą i nie utrudniaj mi, a zrób coś pożytecznego. – Odparł, a dziewczyna poczerwieniała ze złości, mając ochotę go uderzyć, ale powstrzymała się. – Na mnie pora. Jak zabezpieczycie miejsce zbrodni, to dajcie mi znać, czy znaleźliście coś jeszcze. Miłego dnia. – Zakończył obdarowując dziewczynę uśmiechem i wszedł do samochodu. Roksana zmierzyła go wzrokiem i odwróciła się w kierunku Sebastiana.

* * * * *

W budynku gazety od rana panowało wielkie poruszenie. Naczelny biegał od pokoju do pokoju, wyraźnie kogoś szukając. Pracownicy przyglądali się temu nerwowo, mając nadzieje, że nie będzie miał tym razem do nich pretensji. Otwierał po kolei drzwi do każdego pokoju aż w końcu wpadł do ostatniego z nich, gdzie przy biurku siedziała Daria, przeglądająca nagłówki w Internecie. Z początku planowała wziąć dzisiaj urlop na żądanie, ale z racji tego, że Arek został wezwany do pracy, zrezygnowała z tego pomysłu, by nie spędzić dnia samotnie. Jak tylko naczelny wszedł do pokoju, podniosła głowę i czekała na jego pierwsze słowa.

-Widziałaś gdzieś Kingę? Miałem dostać artykuł a szukam jej od godziny. – Zaczął podniesionym głosem, a Daria prawie podskoczyła ze strachu.

-Niedawno przyszedłam do pracy. Ona nie dotarła dzisiaj. Nie wiem, gdzie jest. – Odparła, starając się zachowywać spokój.

-To się dowiedz! Inaczej przejmiesz jej zadanie. – Wrzasnął
- Będziesz miała na to trzy godziny. Jak nie zdążysz to wylecisz z pracy. – Odparł zimnym tonem i wyszedł, trzaskając drzwiami. Dziewczyna przez chwilę wpatrywała się w drzwi nie wiedząc co powiedzieć, po czym wyciągnęła telefon, próbując zadzwonić do przyjaciółki. Jej telefon był wyłączony i nie mogła się dodzwonić. Pamiętała tylko że wieczorem była z kimś umówiona w sprawie reportażu i od tego czasu nie było z nią kontaktu. Spróbowała drugi raz i trzeci i nadal poczta się włączała. Coraz bardziej martwiła się o nią. Bała się, że coś mogło się jej stać, więc została już tylko jedna opcja. Wybrała kolejny numer na swoim telefonie i oczekiwała połączenia. Po trzech sygnałach, usłyszała głos, którego teraz potrzebowała.

-Już tęsknisz za mną kochanie? – Usłyszała Arka w słuchawce.

-To też. – Odparła z uśmiechem. – Poszukuje mojej przyjaciółki, miała wczoraj napisać reportaż i się z kimś spotkać, a dzisiaj nie odbiera telefonu i nie przyszła do pracy.

-Może została na noc albo zasnęła. – Uspokajał ją ukochany.

-Dałaby mi znać, że będzie później. Dodatkowo naczelny szaleje i muszę ją znaleźć – Nie rezygnowała dziewczyna.

-Wyślij mi jej zdjęcie i adres. Zobaczę co da się zrobić. – Westchnął i ustąpił.

-Dziękuję Ci bardzo. Kocham Cię. – Odpowiedziała i rozłączyła się by wysłać zdjęcie i adres swojej przyjaciółki.

Wyszukała odpowiednie zdjęcie i wysłała. Oby znalazł jej przyjaciółkę całą i zdrową. Jednak gdy zadzwonił już po kilku sekundach, to serce zabiło jej mocniej. – Nie sądziłam, że zadzwonisz tak szybko do mnie. – Odezwała się z obawą.

-Dzwonię, bo nie mam dobrych wieści. Rano, gdy wyciągnęli mnie z łóżka, to znaleziono ciało młodej dziewczyny. Teraz jak mi pokazałaś zdjęcia, to niestety mogę powiedzieć, że to ona.

-Ale jak? Co się stało? – Spytała, a w oczach miała łzy.

-Prawdopodobnie utonęła. Jednak ślady świadczą o tym, że była goniona przed śmiercią. Nie wykluczam więc morderstwa. Wiesz nad czym ostatnio pracowała?

-Nie mam pojęcia, ale przeszukam jej komputer i dam Ci znać. Jeśli szef mi pozwoli. – Odparła, a głos jej drżał.

-A czemu ma nie pozwolić?

-Bo dał mi kilka godzin na napisanie za nią artykułu inaczej wywali mnie z pracy.

-Zaraz tam będę i z nim porozmawiam. – Odparł i się rozłączył. Daria, przesiadła się więc na miejsce przyjaciółki i przecierając łzy, włączyła jej komputer i zaczęła przeglądać pliki na dysku, w nadziei, że znajdzie coś przydatnego.

* * * * *

Wchodząc do budynku gazety „Twoja Bydgoszcz”, Arek już z daleka słyszał krzyki naczelnego. Zastanawiał się co mogło go tak poirytować, że postanowił pokazać swoją frustrację wszystkim w budynku. Jednak jak już dotarł bliżej, zobaczył, że wydziera się on na Darię, która ze łzami w oczach siedzi przy biurku. Zaciśnął pięść,

ale postanowił się jeszcze powstrzymać, przed złamaniem naczelnemu nosa.

-Mam dość twojej nieudolnej pracy. Prosiłem Cię o coś a Ty mi odmawiasz. – Wrzeszczał naczelny - Przykro mi, że ona nie żyje, ale gazeta sama się nie napisze. Potrzebuje ten materiał na dziś, więc zostaw ten komputer i zajmij się moim artykułem kretynko! – Kontynuował wrzaski na korytarzu.

-Może się pan uspokoi, bo jeszcze dostanie zawału. – Skomentował jego zachowanie Arek, opierając się o ścianę na korytarzu i krzyżując ręce.

-Nie wtrącaj się jak rozmawiam z pracownikami! A po za tym, kim Ty jesteś co? – Wrzasnął w jego kierunku, nie kryjąc irytacji komentarzem.

-Po pierwsze nie jesteśmy na ty. A po drugie pana pracownica wykonuje zadanie dla policji, więc jeśli się pan nie uspokoi, to zatrzymam pana za utrudnianie śledztwa Powiedzmy na 24 godziny i postawimy zarzuty. Co pan na to? – Odpowiedział, pokazując odznakę za paskiem i szeroko się uśmiechając na koniec zdania.

-Jeszcze do tego bezczelny palant! Zabieraj mi tę łajzę sprzed oczu i znikajcie z mojej gazety! Nie chcę was tutaj więcej widzieć. – Wydarł się, a Arek ze spokojem wyciągnął telefon i wykręcił numer.

-Potrzebuje nakazu, na zarekwirowanie laptopa należącego do ofiary morderstwa.... Tak mają tutaj faks.... Tak zaraz spytam o numer...- Daria na palcach podała mu numer, a Arek przekazał go dalej. Po czym odczekał chwilę, słuchając głosu w słuchawce. – Ok dotarł. Zaraz go mu podam. A i mam pytanie? Mogę go zatrzymać za utrudnianie śledztwa? A i obrażę funkcjonariusza na służbie?... Ok dzięki to wszystko, pozdrów żonę. – Zakończył i się rozłączył. Następnie podał Faks naczelnemu, na którym był nakaz od prokuratora, by wydać mu laptop dziennikarki. W dodatku Arek

wyciągnął kajdanki i nimi pomachał, a naczelnny połuźnił kołnierz i usiadł na najbliższym krześle. Policjant zignorował to zachowanie i podszedł do dziewczyny, która pakowała już laptopa do torby.

-Czy jak przepraszę to obędzie się bez aresztowania? –
Spytał przestraszony. Wychylając się zza drzwi. – Policjant postanowił ugrać coś dla swojej dziewczyny, korzystając z tej zabawnej sytuacji.

-A Daria dalej będzie tutaj pracować? I dasz jej podwyżkę?
– Zapytał, dalej patrząc na Dziewczynę.

-Tak, tak. Ja tylko żartowałem. I dam jej podwyżkę. Tylko proszę mnie nie aresztować. – Prosił z pokorą.

-No! Bo inaczej tutaj wrócę. – Odpowiedział i puścił oczko do Darii.

Naczelnny przytaknął ze zrozumiał, a Arek wyszedł razem z torbą z budynku. Daria szła za nim by służyć pomocą, w przeglądaniu artykułów przyjaciółki. Mimo że nie za bardzo chciał cywili przy śledztwie, to zgodził się, bo wiedziała o niej dużo więcej niż on. No i znała dziennikarską mowę, która również jest mu obca. Nigdy nie przepadał za dziennikarzami. Uważał, że gotowi są zniszczyć czyjeś życie, byle tylko napisać dobry artykuł. Miał więc nadzieje, że nie będzie przeszkadzać w ich pracy.

* * * * *

Centrala Wydziału Alfa, znajdowała się na komendzie głównej w Bydgoszczy. Chociaż centrala to zbyt duże słowo, ponieważ do dyspozycji wydziału, oddano tylko jedno duże pomieszczenie, w którym znajdowała się szafka na dokumenty, cztery biurka przeznaczone dla pracowników i jedno większe dla dowódcy. Dodatkowo mieściła się tam duża korkowa tablica, na której

umieszczano wszystko dotyczące bieżącego śledztwa. Całość uzupełniała jeszcze duża szafa, gdzie przechowywano różne rzeczy. Wydział tworzyło pięć osób, a na dowódcę wybrano Arkadiusza Ogdowskiego. Do niego też należało wybranie odpowiednich ludzi, którzy sprawdzą się w przydzielonych im zadaniach. Pierwszym jego wyborem był jego przyjaciel Dawid. Znali się od wielu lat i doskonale rozumieli. Mieli też okazje się razem wykazać, kiedy kilka miesięcy temu, trafili w opuszczonej oczyszczalni, na dwóch seryjnych zabójców. Uwięzili oni trzy młode dziewczyny, a im udało się je uratować. Dostali za to wyróżnienie od prezydenta miasta, a Arek nawet postanowił wstąpić do policji. Na rekrutacji dojrzał go Jan Robeski, który po przeczytaniu jego akt, postanowił wybrać go jako dowódcę Wydziału. Z jednej strony, miał dobrą reklamę po wydarzeniach z zabójcami, a z drugiej, był niedoświadczony, więc była szansa, że projekt się nie powiedzie. Było by to na rękę Robeskiemu, któremu nie podobała się nowo powstająca jednostka. Kolejnym członkiem wydziału, był trzydziestoletni informatyk Grzegorz, który pełnił rolę analityka. Arek z Dawidem często śmiali się, że jest przyspawany do krzesła. Mimo licznych spraw, jakie mieli od powstania, to Grzegorz nigdy nie ruszał się z centrali. Pozostałą dwójką w agencji, była płeć piękna. Aleksandra dawniej pracowała jako modelka. Później jednak odkryła swoje powołanie i trafiła do policji, specjalizując się w pracy pod przykrywką. Była też Natalia, która osiągała dobre wyniki w wydziale do walki z narkotykami. Wszystkich wybrał Arek, po dokładniejszym sprawdzeniu. Robeski mimo kręcenia nosem, zaakceptował wszystkich i od kilku miesięcy mogli spokojnie działać. Arek i Daria weszli do środka, gdy cała grupa siedziała przy komputerach i powoli przygotowywała się do rozpoczęcia dnia. Podszedł do swojego biurka, położył na nim laptopa i odwrócił się do grupy.

-Dziś rano znaleziono dziennikarkę Kingę Krawiecką. Prawdopodobnie została zamordowana. Według wstępnych oględzin, sprawca ściął ją aż do kanału noteckiego, kawałek za miastem. Na laptopie, który przyniosłem, są wszystkie artykuły, nad którymi ostatnio pracowała. Któryś z nich, przyczynił się do jej śmierci, więc

trzeba dowiedzieć się który. Daria pracowała z nią i pomoże nam w poszukiwaniach i analizie tekstów, mniej dla nas zrozumiałych. W końcu nie każdy zna się na dziennikarskim bełkocie. – Daria na te słowa tylko przewróciła oczami. Nie winiła go jednak za te docinki. Gdy zaczęli się spotykać, to mówił, że większość z dziennikarzy to pijawki żerujące na innych i nie ma do nich szacunku. Tym bardziej że znał sytuację, w których porządnym człowiekiem stracił dobre imię, by dziennikarz miał dobry artykuł. Nawet jeśli napisał nieprawdę. – Grzegorz zostaniesz z Darią. Przeanalizujecie wszystko dokładnie i jak na coś traficie, to zaraz dacie nam znać. Dawid razem z Natalią wybierzecie się na miejsce zbrodni. Sprawdzicie, czy czegoś nie przeoczyliśmy. Ola i ja pojedziemy do jej mieszkania i spróbujemy się czegoś dowiedzieć na miejscu. – Arek zakończył szybko odprawę, by mogli przejść do działania. Nie lubił zwlekania i zawsze chciał wszystko skończyć jak najszybciej.

-Mogę jechać też? Pomogę wam szukać. – Prosiła dziewczyna. Której nie cieszyła perspektywa pracy z Grzegorzem. Chciała też być bliżej Arka, bo w końcu to miał być ich dzień. Tym bardziej że ostatnio mało czasu dla siebie mieli.

-Nie Daria. Ty przydasz się tutaj, macie cały laptop do przeszukania. – Odparł stanowczo Arek. Na miejscu zbrodni wolał nie mieć cywili. Tym bardziej, że jak dobrze znał dziennikarzy, to będzie tylko przeszkadzać zamiast pomagać.

-Dobrze. – Odpowiedziała z rozczarowaniem w głosie. Grzegorz tylko się uśmiechnął i zabrał laptopa do swojego biurka. Cieszyła go okazja do pracy z atrakcyjną dziewczyną. Prywatnie był niskim trzydziestoletnim singlem z nadwagą i okularami. Był jednak specem od komputerów i doskonałym analitykiem. Często to właśnie dzięki jego pomocy udawało się rozwiązać sprawę.

-To będzie łatwe czy trudne śledztwo? – Spytała Ola. Była dwudziestosiedmioletnią byłą modelką. Szczupła sylwetka, długie nogi i 180 cm wzrostu, sprawiało, że wielu mężczyzn oglądało się za nią na ulicy.

-Ciężko powiedzieć. Lepiej mieć oczy szeroko otwarte. –
Odpowiedział dowódca i nalał sobie kolejny kubek kawy, po czym ruszył do wyjścia. Daria przypomniała sobie poprzedni wieczór i tylko się uśmiechała, patrząc jak jej chłopak nadal dochodzi do siebie.

ROZDZIAŁ 2:

Gdy Arek i Ola dotarli do mieszkania Kingi, zobaczyli, że drzwi wejściowe są uchylone. Spojrzeli na siebie i wyciągnęli broń. Dziewczyna zatrzymała się przy drzwiach i lekko je uchyliła. Arek trzymał przed sobą broń i powoli wchodził do środka. Szedł przodem, rozglądając się dookoła. Aleksandra ubezpieczała go idąc za nim. Oboje trzymali pistolet przed sobą, lufę mając skierowaną do przodu, w razie, gdyby przed nimi pojawił się napastnik. Mieszkanie Kingi nie było duże, ale podzielone na cztery pomieszczenia, połączone korytarzem. Po lewej stronie znajdował się salon a po prawej, łazienka i sypialnia. Na samym zaś końcu była kuchnia. Dziewczyna zerknęła do sypialni i zobaczyła pomieszczenie, przez które przeszedł huragan. Na ziemi leżały porzucane szuflady, ubrania, kartki i książki. Wyraźnie ktoś czegoś tutaj szukał, tylko pytanie czy udało mu się to znaleźć. W salonie było niewiele lepiej, z tą różnicą, że osoba, która spowodowała ten bałagan, nadal tam była. Był to średniego wzrostu mężczyzna, którego hobby oprócz włamania, na pewno była siłownia. Arek delikatnie zakradł się do salonu i stojąc metr od włamywacza, wymierzył w niego broń.

-Policja, nie ruszaj się! – Powiedział, a mężczyznę zmroziło. – Ręce na głowę i odwróć się powoli, twarzą do mnie. – Napastnik nie wyglądał na odważnego, więc zrobił tak jak mu kazali i odwrócił się, mając lekki strach w oczach.

W tym czasie stojąca na korytarzu Aleksandra, usłyszała dźwięk spluczki w łazience i po chwili drugi ze złodziei podobnej postury z niej wyszedł. Dziewczyna celowała w niego i już miała się odezwać, gdy ten ją zauważył, otworzył szeroko oczy i wrócił do łazienki,

zamykając za sobą drzwi. Ola tylko westchnęła i stwierdziła, że jeśli w łazience jest tylko małe okno, przez które nie da się przejść, to włamywacz jest idiotą.

-Kim jesteś i co tutaj robisz? – Spytał Arek, przerażonego włamywacza.

-Jestem Waldek. Może się jakoś dogadamy? – Spytał, lekko opuszczając ręce.

-Włamaliście się do mieszkania dziewczyny, która zginęła dziś rano. Nie wygląda to dobrze, więc jeśli nie chcesz iść siedzieć na długie lata, to zacznij współpracować.

-Szef kazał mi tutaj przyjechać i poszukać jednego dokumentu, który dotyczy naszego klubu. Powiedział, że to bardzo ważne.

-I dlatego się włamaliście?

-Nie włamaliśmy. Dał nam klucze. – Odpowiadał nerwowo.

-Póki co nadal jesteś podejrzany o zabójstwo.

-Ale to naprawdę nie ja. – Odparł przecierając czoło od potu.

-Co jest w tym dokumencie?

-Nie wiem. Miałem poszukać tego, gdzie o nas piszą. Nic więcej szef nie mówił.

Arek mimo wszystko, wierzył mu, ale nie opuszczał broni. Po chwili dołączyła do niego Aleksandra z wyraźnym rozbawieniem na twarzy. Przyjrzał się jej z zaciekawieniem, ale nie pozwolił też włamywaczowi na jakąkolwiek reakcję.

-Tam jest jeszcze drugi as. Zamknął się w łazience i powiedział, że nie wyjdzie z niej, nawet jak go o to poprosimy. – Wyjaśniła, śmiejąc się przy tym.

-Potem się nim zajmiemy. Chyba że utknie w oknie, to będzie trzeba wezwać specjalistów, albo negocjatora. –
Odpowiedział z uśmiechem Oli i zwrócił się do Waldka. – Znalazłeś to po co was tutaj przysłał?

-Nie znalazłem, dlatego dalej szukam.

-Twoje poszukiwania już się zakończyły. Ola wezwij patrol i zgarniamy ich.

Dziewczyna wyciągnęła telefon i zadzwoniła do centrali. Włamywacz był już mokry od potu spowodowanego strachem, więc Arek skinął na krzesło, by na nim usiadł. Gdy ten to zrobił, to podszedł do niego i sprawdził, czy nie ma broni a następnie założył mu kajdanki. Jeden unieszkodliwiony, został tylko „takyk” schowany w łazience. Pomyślał policjant. Jak sam nie zmięknie, to zajmie się nim patrol, który za kilka minut przyjedzie. W tym czasie postanowili przeszukać mieszkanie, by znaleźć coś wartościowego, naprowadzającego ich na odpowiednie tory w śledztwie. Mieli też na uwadze łazienkę, by nic ich nie zaskoczyło.

-Już tutaj szukałem. Nic nie ma. – Odezwał się włamywacz, obserwując, jak Arek otwiera kolejne szuflady.

-Lepiej siedź cicho. Masz prawo zachować milczenie i skorzystaj z niego.

-Staram się pomóc. – Odpowiedział i spojrział skruszony w ziemię.

-Trochę za późno na skruchę.

Kiedy dojechał patrol, Arek kończył sprawdzanie szuflad, a Ola stała koło łazienki, licząc na to, że włamywacz w końcu wyjdzie. Jednak tracąc nadzieję na to, postanowiła zostawić to policjantom z patrolu. Wróciła więc do Arka, nie czekając na rezultat działań policjantów. Po fiasku w mieszkaniu, Wydział Alfa był w kropce. Nie znaleźli nic co mogło by im pomóc w sprawie i naprowadzić ich na właściwy trop. Została jedynie dwójka włamywaczy. Jeśli coś wiedzieli, to

musieli mieć nadzieje, że wyciągną to z nich na przesłuchaniu. Jeśli wysłał ich zabójca, to raz dwa go zlokalizują, gdy padnie jego nazwisko w trakcie rozmowy. Arek zastanawiał się tylko, który z nich będzie bardziej skłonny do rozmowy. Jeśli jednak znajdzie odpowiedniego haka na nich, to wyciągnie z nich wszystko. Chyba że Daria i Grzegorz znaleźli coś na laptopie, to wtedy oszczędzą mu siedzenie w pokoju przesłuchań.

* * * * *

-Naprawdę musieliśmy iść tutaj pieszo? – Spytała Natalia, gdy razem z Dawidem, dotarli do miejsca, gdzie zginęła dziewczyna. Błoto które powstało przy rzece, nie pasowało do jej nowych butów. Po za tym dziewczyna nie przywykła do długiego chodzenia, co jeszcze bardziej cieszyło Dawida. Z uśmiechem na twarzy słuchał jej marudzenia.

-Nie podobał Ci się spacer? Co fajnego jest w podjechaniu tutaj samochodem, kiedy nie widzisz tych fajnych widoków i nie oddychasz tym świeżym powietrzem? Ten romantyzm, gdy idziemy tylko we dwoje. To początek nowej przygody. – Odparł z uśmiechem, stawiając delikatnie kroki, by nie zniekształcić miejsca zbrodni i nie zatrzeć śladów pozostawionych przez zabójcę.

-Przygodę? Romantyczny klimat? Moje nowe buty nie lubią takich rzeczy. A nie po to je kupowałam, by zaraz je wyrzucać. – Skomentowała wrogim tonem i próbowała ściągnąć błoto z butów, wycierając je o trawę.

-Przywiązujesz się do rzeczy materialnych i przez to tracisz to co najfajniejsze. Spacer ze świetnym facetem. – Odparł, kończąc zdanie uśmiechem. Kiedy podeszli do ujścia kanału.

-Skupmy się lepiej na zbadaniu miejsca zbrodni. Mamy znaleźć to, co zostało pominięte rano. Więc koniec z romantycznym

klimatem. – Zakończyła, przewracając oczami i odwracając głowę w kierunku, z którego przyszli. Lubiła Dawida i przez te kilka miesięcy zbudowała się między nimi pewna więź. Nie umiała jeszcze jej nazwać, ale czuła, że jest to coś ważnego.

Dawid przemilczał jej odpowiedź i podszedł na koniec drogi, dokładnie w miejsce, gdzie znaleziono ciało. Przykucnął i przyjrzał się linii brzegowej. Przypuszczał, że właśnie w tym miejscu nastąpił atak i może natknie się na jakiś ślad. O ile rzeka nie zmyła już dowodów. Natalia w tym czasie szła po śladach, które jeszcze zostały i szukała jakiś pomocnych elementów. Czasami w trakcie ucieczki czy szarpaniny, wypadają małe przedmioty z kieszeni. Zabójca zazwyczaj ich nie zauważa, przez co później naprowadzają policjantów na jego trop.

-Mam pewną teorię. – Zawołał do Natalii. – Dziewczyna biegła od strony miasta jak to określił Arek i ktoś ją gonił, a raczej szedł za nią, biorąc pod uwagę odległości między jego krokami. Dopiero w końcowej fazie przyspieszył. Dziennikarka zapewne wpadła na pomysł by przedostać się na drugą stronę rzeki, bo wydało się to jej najodpowiedniejszym rozwiązaniem. Może nawet sądziła, że zabójca zrezygnuje wtedy z pościgu. Źle oceniła jednak brzeg rzeki i poślizgnęła się. Kiedy upadła, to albo w coś uderzyła, albo było na tyle mokro, że nie dała rady szybko wstać. Jak spojrzysz tutaj, to zobaczysz, że odkształciła się jej sylwetka. – Pokazał partnerce, gdy tylko do niego podeszła. Mamy więc miejsce, w którym pierwotnie leżała. – Spojrzał następnie na zgniecioną trawę i słabo wyraźne ślady. – W tym czasie zabójca zdążył do niej dojść i postanowił ją utopić. Najlepsze rozwiązanie by upozorować samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek. Gdy już przestała oddychać, to wpełchnął ją głębiej do rzeki, by sprawiać wrażenie, że jej ciało dopłynęło do brzegu z innego miejsca. Nikt nie wpadł by na to, że było to morderstwo. Jeśli nie udało się znaleźć śladów walki, to znaczy, że dziewczyna była nieprzytomna. Poczekajmy jednak na wyniki z laboratorium zanim wyciągniemy końcowe wnioski.

-Jeśli zabójca nie zostawił więcej śladów niż odciski stóp, to jesteśmy w martwym punkcie. – Odparła, gdy Dawid podnosił się z ziemi i robił zdjęcia.

-Zrobimy kilka zdjęć i wracamy wzdłuż rzeki. Trzeba znaleźć miejsce, w którym zaczął się pościg. – Oznajmił, gdy już się wyprostował.

-Dalej chcesz po tym błocie chodzić? Nigdy nie zrozumiem Twojego zamiłowania do natury i wędrówek. – Skomentowała, czekając aż skończy fotografować. Była zła, że wracają tą błotnistą drogą, ale z drugiej strony cieszyła się, bo chciała jak najszybciej opuścić to miejsce. Następnym razem Dawid pojedzie sam, jeśli śledztwo będzie zagrażało jej odzieży.

-Jak ktoś całe życie dba tylko o wygląd to nie rozumie, ile przyjemności dają spacer, przyroda i wycieczki. – Odpowiedział oschle dziewczynie, posyłając jej ironiczny uśmiech.

-Dlatego jesteś kawalerem. Z takim podejściem nie poderwiesz żadnej dziewczyny. – Dawida zakuła ta uwaga, a Natalia sama była zaskoczona, że to powiedziała.

-Ja przynajmniej mam fajne wspomnienia, a Tobie zostanie tylko kot i puste mieszkanie. – Odegrał się Dawid.

-Auć. To nie było miłe. – Odwróciła się i ruszyła w kierunku miasta. Między nią a Dawidem często dochodziło do docinek słownych, ale mimo to oboje się lubili i chętnie pracowali razem. W oddziale wszyscy się zastanawiali na czym polega ich relacja. Możliwe, że sami jeszcze tego nie wiedzą.

-Jak będziesz wracać, to uważaj na dziki, bo często idą tą drogą. – Zawołał i przyglądał się jak Natalia staje, a następnie się odwraca i idzie w jego kierunku.

-Poczekam za Tobą. W końcu to Ty masz klucze od samochodu. – Odpowiedziała i wróciła na miejsce zbrodni.

* * * * *

Przez całą godzinę Daria była zdana na towarzystwo Grzegorza i nie za bardzo ją to cieszyło. Facet ewidentnie próbował ją poderwać i mało skupiał się na pracy. Nie przeszkadzała mu nawet jej niechęć do jakiegokolwiek rozmowy z nim. Miała nadzieję, że Arek szybko wróci i będzie znów mogła cieszyć się jego towarzystwem. Byli parą od dwóch miesięcy i dogadywali się świetnie, powoli nawet zaczynała myśleć, że są sobie przeznaczeni. Chociaż jeszcze wiele miesięcy docierania się przed nimi, oby to przetrwało. Chwilę później jednak z rozmyślań, wyrwał ją głos Grzegorza, który znów próbował flirtować. Robił to jednak tak nieudolnie, że aż robiło się jej niedobrze.

-Czas mi przyjemnie mija, kiedy siedzisz obok.
Moglibyśmy częściej tak pracować. – Zaczął, a Daria starała się to ignorować. – Czy taka piękność ma kogoś?

-Mam chłopaka, w dodatku, co Cię zaskoczy, jest twoim dowódcą. – Odpowiedziała, posyłając mu szeroki uśmiech. Grzegorz był zakłopotany swoim zachowaniem, gdy dowiedział się, kto jest jej partnerem. Skupił się więc na pracy i błyskawicznie znalazł odpowiedni plik. Daria się zbliżyła i zaczęła czytać:

„Dzisiaj wieczorem mam się spotkać z moim informatorem z klubu Tanzania. Jest to pracujący tam barman, który wie o szemranych interesach właściciela lokalu, oraz o handlu narkotykami w jego wnętrzu. Natrafiłam też na dziewczynę, której podano tam tabletkę gwałtu i wykorzystano. Zebrałam sporo danych, ale dopiero zeznanie barmana może dostarczyć mi dowodów, z którymi pójdę na policję. „

Poniżej znajdowały się zdjęcia, opisy i poszlaki, jakie dziewczyna znalazła, prowadząc własne dziennikarskie śledztwo w lokalu należącym do Dariusz Jasiewskiego. Daria cofnęła się, sięgnęła

telefon i wyszła na moment. Grzegorz odprowadził ją wzrokiem i wziął się za analizowanie i kopiowanie danych. Zastanawiał się, które z informacji im się przydadzą, jak też patrzył co chwilę na drzwi. Zastanawiał się, kiedy dziewczyna wróci i co było takiego ważnego, że wyszła zadzwonić. Nie było jej kilka minut, po czym wróciła cała zdenerwowana. Poprosiła następnie Grzegorza o kawę, na co ten przystał i podszedł do automatu, zostawiając ją samą przy laptopie. Spojrzała jak daleko jest od niej, a następnie wyłączyła wszystkie pliki jakie dotyczyły sprawy Jasiewskiego i zaczęła je szybko usuwać. Miała nadzieje, że zdąży zanim policjant wróci z kawą. Na tyle ile o nim słyszała, wiedziała, że jest pedantyczny i zawsze trzyma się jednego porządku, co może przedłużyć robienie kawy, jeśli wyleje chociaż kropelkę. Arek nawet raz wspomniał, że przychodzi i wychodzi on z pracy zawsze o tej samej godzinie. Będąc dokładnym co do minuty. Śmiał się nawet, że jak by ktoś chciał go porwać, to nie miał by trudnego zadania. Również ekspres obsługiwał mechanicznie. Daria zastanawiała się, czy taki facet stworzył by udany związek. Pewnie tylko z dziewczyną o takim samym podejściu. Daria starała się zachować spokój, by nie wzbudzić podejrzeń analityka. Wszystko robiła dokładnie, obserwując przy tym jego ruchy. Gdy się odwrócił w jej kierunku, spojrzała na ekran i udawa głupiotką dziewczynę.

-Co ja zrobiłam? Wszystko zniknęło. Schowało się, czy jak?
- Zapytała, a Grzegorz błyskawicznie dotarł do laptopa. I przyjrzał się całej sytuacji.

-Usunęłaś wszystko? Zrobiłaś to specjalnie! – Wrzasnęła a dziewczyna udawa przestraszona.

-Nic nie zrobiłam. Chciała otworzyć to a plik zniknął. Nie zrobiłam tego celowo.

-Wyjdz i daj mi w spokoju działać. – Odparł z wyraźnie wrogim tonem.

-Ale ja naprawdę nie chciałam. – Mówiła skruszona, lecz Grzegorz pozostał nie wzruszony. Wzięła więc kawę i wyszła na

korytarz, by dalej grać głupiutką dziewczynę i poczekać na swojego wybawiciela.

* * * * *

Grzegorz przez kilka minut wyjaśniał Arkowi w jaki sposób stracili cenne informacje z laptopa dziewczyny. Oznajmił mu także swoje podejrzenia i opisał dziwne zachowanie Darii. Arek był zaskoczony tą sytuacją a jednocześnie zdenerwowany. Najlepszym rozwiązaniem było odesłanie dziewczyny do domu i zablokowanie jej dostępu do rezultatów śledztwa. Zmierzył z początku Darię wzrokiem, a w jego oczach było widać rozczarowanie. Ufał jej, a teraz przez jej prawdopodobnie celowe działanie, stracili istotny trop śledztwa. Tonem bez uczuć poprosił ją o wyjście i nawet nie pozwolił jej się pożegnać buziakiem. Był wobec niej obojętny, co tylko zabolalo dziewczynę. Wyszła ze spuszczoną głową, a dopiero zamykając drzwi, dała mały upust wściekłości. Postanowił nie reagować i przyjrzał się tablicy, na której Dawid zamieszczał kolejne zdjęcia. Skrzyżował ręce i zastanawiał się jakie kroki podjąć w następnej kolejności. Grzegorz przerwał mu jednak te rozmyślania.

-Zanim dałem jej laptopa, wysłałem dane na swojego maila, by nic nie przepadło.

-Dlaczego nie powiedziałeś o tym wcześniej?

-Bo sądziłem że lepiej jej w to nie wtajemniczać. Najpierw jak zobaczyła te dane zadzwoniła gdzieś i wyszła, potem wróciła i poprosiła o kawę, a jak poszedłem to nagle wszystko się skasowało, niby przypadkiem.

-Sugerujesz, że mogła zrobić to celowo?

-Myślę, że tak, ale nie mam na to dokładnych dowodów.

-Przyjrzę się temu, a teraz pokaż co masz.

Grzegorz otworzył laptopa i wyświetlił dane. Cała piątka ustawiła się przy nim i przyglądała się zdjęciom i ich opisom. Lokal Tanzania, należał do bogatego biznesmena Dariusza Jasiewskiego. Który dorobił się dzięki grze na giełdzie. Chociaż wielu uważało, że prowadził przestępczą działalność.

„Udało mi się znaleźć dojdźcie do policjanta Tomasza Kukły, który prowadził sprawę przeciwko Dariuszowi Jasiewskiemu. Miał on podejrzenia, że w lokalu dochodzi do szemranych transakcji i handlu narkotykami. Mam się z nim spotkać w przyszłym tygodniu i porozmawiać o śledztwie które zniszczyło jego karierę. Jasiewski się wybronił, a policjant został zawieszony i oskarżony o nękanie porządnego obywatela. Coś mi się wydaje, że ta sprawa jest bardziej skomplikowana niż na początku myślałam. „

-Musimy dotrzeć do niego i dowiedzieć się, jak przebiegało jego śledztwo i jakie zebrał materiały. Dawid i Natalia spróbujecie go znaleźć i z nim porozmawiać.

-Trzeba też sprawdzić Jasiewskiego – dodał Dawid.

-Wezwiemy go na komendę i Ola z Robeskim go przesłuchają.

-A czemu Ty się za to nie weźmiesz? – Spytała dziewczyna.

-Mam zamiar wieczorem sprawdzić jego lokal. Kumpel z Rosji będzie akurat w mieście, pójdziemy tam na piwo i powęszymy trochę. Dlatego wolę by mnie Jasiewski nie widział. W tym czasie przesłucham jednego z włamywaczy. – Odparł Arek, a Ola przytaknęła, akceptując ten plan. – Grzegorz Ty spróbujesz dowiedzieć się więcej o tym lokalu i samym biznesmenie.

-Zbiorę wszystko w jedną całość i położę Ci na biurku. Poszukam też zdjęć z imprez, może to da nam jakiś obraz tego co dzieje się w środku.

-To raczej nic nie da. Jeśli wstawiają zdjęcia, to są one ocenzone tak, by nie zdradzały kompromitujących rzeczy. – Wtrąciła się Natalia.

-Czasami jednak przeoczy się jakiś mały fragment, dlatego warto to sprawdzić. – Zaaprobował pomysł kolegi Arek. – A jak rekonstrukcja wydarzeń z miejsca zbrodni?

-Dziewczyna biegła od tamy, która jest niedaleko niklowej. Zabójca faktycznie się z nią bawił, bo to spora odległość, więc jak by się sprężył to dopadł by ją bardzo szybko. Myślę, że pozwolił jej uciec tak daleko, bo liczył, że tak szybko nie znajdziemy ciała. Sądzę, że jak by dziewczyna obrała trochę inną drogę, to mogła by uciec. – Zaczął opowiadać Dawid, pokazując na zdjęcia które wykonał.

-Zabójca sam pokonał długą drogę, bo nigdzie nie ma śladów samochodu. Więc trochę mu to zajęło. Jeśli miała bym obstawiać, to Jasiewski został w aucie a jego zaufany podwładny, utopił tę dziewczynę – Uzupełniła wypowiedź Natalia.

-Nie ma jednak żadnych dowodów by z kimś to powiązać?

-Niestety. Nawet pod paznokciami nie ma śladów, bo pytałam w laboratorium.

-To dalej zostajemy w martwym punkcie. Mimo to dobra robota. Teraz pora na kolejne działania.

ROZDZIAŁ 3:

Waldek został wprowadzony do pokoju przesłuchań i usadzony naprzeciwko Arka. Pokój nie był za duży, bo miał tylko pełnić jedną funkcję. Znajdował się w nim stół, na którym stał laptop i dwa krzesła. Złodziej wyglądał na spokojnego i opanowanego, chociaż

trochę kropel potu spływało mu po czole. Arek położył teczkę na stół i otworzył ją, wyciągając z niej zdjęcia z miejsca zbrodni.

-Przejdźmy do oficjalnego przesłuchania. Każdą odpowiedź przemyśl dokładnie, bo od tego będzie zależała Twoja sytuacja na rozprawie w sądzie. – Rozpoczął, mając nadzieje, że przesłuchiwany zrozumie powagę sytuacji i będzie współpracował. - Powiedz mi czego dokładnie szukaliście w domu zamordowanej dziewczyny?

-Ja i kolega mieliśmy znaleźć dokumenty, które według szefa miały skompromitować jego firmę- Zaczął odpowiedź, po czym na moment zamilkł i dodał. – A które oczywiście były sfalszowane.

-Co zawierały te dokumenty?

-Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie. Bo nie wiem. – Odparł, krzyżując ręce i pokazując, że jest opanowany i pewny siebie.

-Kim jest Twój szef i co to za firma? – Kontynuował przesłuchanie Arek.

-Jestem lojalnym pracownikiem i nie powiem nic w tym temacie.

-Waldek, coś Ty się nagle taki twardy zrobił? – Zaśmiał się.

-Mam swoje prawa i lepiej jest milczeć niż mówić za dużo.
– Odparł z uśmiechem.

-Dobra, nie chcesz po dobroci to Ci coś pokażę. – Arek odwrócił laptopa, na którym był widoczny Dariusz Jasiewski, siedzący w pokoju przesłuchać. Włączył głośnik i czekał na reakcje przesłuchiwanego.

*-Jest pan właścicielem lokalu o nazwie Tanzania? –
Rozpoczął przesłuchanie Jan Robeski.*

-Zgadza się. Otworzyłem go osiem lat temu, by stworzyć miejsce, gdzie młodzi ludzie będą mogli się w spokoju pobawić i nie będą musieli martwić się o bezpieczeństwo.

*-Nie zawsze taki pomysł się sprawdza, mamy informacje, że czasami dochodziło tam do bójek czy też zażywania narkotyków. –
Dodala Aleksandra.*

*-W moim lokalu nie ma narkotyków. Ochrona tego pilnuje.
– Odparł ze spokojem Dariusz.*

-A czy znalazł pan dziennikarkę Kingę Krawiecką?

*-Próbowała przeprowadzić ze mną wywiad. Mieliśmy dzisiaj kontynuować, ale dowiedziałem się, że zmarła dziś rano.
Przykra sprawa.*

*-Czy to prawda, że wysłał pan dwóch podwładnych do jej domu, by poszukali dokumentów dotyczących pańskiego lokalu? –
Przeszła do setna Aleksandra.*

-Nikogo nie wysłałem. Jeśli ktoś tak powiedział to znaczy że jest od konkurencji, która chce mnie zniszczyć. Mam parę problemów z innymi właścicielami więc pewnie któryś wysłał tych włamywaczy do mieszkania. Dla mnie mogą iść do więzienia. Nie mam z nimi nic wspólnego.

W tym momencie Arek zatrzymał film i odwrócił laptopa w swoją stronę. Na twarzy mężczyzny było widać zakłopotanie, jak też i rozczerwanie. Policjant postanowił poczekać chwilę aż to Waldka dotrze cała ta sytuacja i będzie chciał bardziej współpracować. Facet nie wyglądał na inteligentnego, więc wkrótce powinien dać się złamać.

-Nadal upierasz się przy swoim, czy masz ochotę zacząć współpracować?

-Tak on nas wysłał tam, bo twierdził, że dziewczyna chciała nas pogrążyć. Dał nam klucze i podał adres. Nie wiedzieliśmy, że dziewczyna nie żyje. Naprawdę!

-Co Twój szef chciał ukryć? I co mogło być w tych papierach?

-A dostanę łagodniejszą karę za współpracę?

-Zależy od tego co mi powiesz i jaki był w tym Twój udział?

-Szef powiedział, że ta dziewczyna nam zagraża i musi się tym zająć. Nas tam nie było, pracowaliśmy w klubie i rano dostaliśmy klucze od mieszkania.

-Czy to prawda, że w klubie są narkotyki?

-Dość często są rozprowadzane przez menagera i jego dwóch zastępców. Szef im je dostarcza, ale nie wiem skąd. Zdarzało się że wynosiliśmy nieprzytomne dziewczyny z łazienek i oddawaliśmy pod opiekę pogotowia. Chłopaków czasami też, ale zawsze byli ubrani, dziewczyny nie do końca.

-Czyli mogło dochodzić do gwałtów?

-Możliwe. Często też dziewczyny naznaczano na wejściu, specjalnymi opaskami i to zawsze te dziewczyny były nieprzytomne.

-Jakie to były opaski?

-Zielone. Te do zaliczenia dostawały zielone, a te nie do ruszenia były na czerwono.

-Kto je zawsze oznaczał?

-Dwie wyznaczone dziewczyny, które przyjmowały opłaty za wejście.

-Szef wyrażał na to zgodę?

-Nawet nakazywał tak robić. Mówił, że w ten sposób testuje swój towar, który potem ma być wysłany dalej.

-Co jeszcze działo się w tym lokalu?

-Raz była sytuacja, że dziewczyna zniknęła i przyjaciółki prosiły nas o pomoc w poszukiwaniach. Jednak kamery tego dnia nie działały i nie mogliśmy nic zrobić. Zresztą szef kazał je spławić.

-Wiesz, jak się nazywała? I kiedy to było?

-Trzy miesiące temu. Na imię miała Karolina, tyle wiem.

-Ok dziękuję. To na razie wszystko. Później jeszcze porozmawiamy.

-Mogę mieć prośbę?

-Jaką? – Spytał z irytacją w głowie Arek.

-Ochronicie moją żonę i córkę? Wiem na co stać mojego szefa i jak się dowie, że z wami rozmawiam, to już więcej ich nie zobaczę. – Prosił, błagalnym głosem. A Arek przez chwilę milczał, zastanawiając się nad odpowiedzią.

-Zaraz wyślę tam kogoś. Zabierzemy je na posterunek a potem w bezpieczne miejsce.

-Dziękuję bardzo. Jak zapewnicie im bezpieczeństwo to będę zeznawał. – Arka ucieszyła ta myśl, ale potrzebował jeszcze innych dowodów niż tylko zeznanie pracownika. Musiał opracować odpowiedni plan by dobrać się do Jasiewskiego, tak by nikt inny nie ucierpiał przy tym. Będzie to ciężka gra, ale jest na nią gotowy. Musiał tylko odpowiednio sprowokować biznesmena, by zaczął popełniać błędy. Zamknął teczkę, która jednak nie była mu za bardzo potrzebna i wyszedł z pokoju przesłuchań. Skierował się do pokoju wydziału, by dodać kolejne elementy na tablicę. Układanki zaczęły się rozwijać w odpowiednim kierunku. Zanim jednak tam dotarł, to postanowił wyciągnąć telefon i napisał smsa do przyjaciela. Skoro żona i córka Waldka były zagrożone, to trzeba było jak najszybciej

zabrać je w bezpieczne miejsce. Przesłał mu więc adres i wszystkie potrzebne informacje, prosząc o szybkie działanie. Po chwili dostał odpowiedź, że zaraz się tym zajmie. Jedna sprawa z głowy, teraz można przejść do ofensywy.

* * * * *

Na tablicy stopniowo pojawiały się kolejne informacje, które ułatwiały dedukcje Wydziałowi. Arek uważał, że taka metoda jest najbardziej skuteczna, i pozwala na lepsze współpracy zespołu jak też i na rozwijanie myślenia, dotyczącego poszlak w danej sprawie. Nadal jednak brakowało im wielu elementów układanki, by móc popchnąć to wszystko dalej. Grzegorz zawiesił dwie kartki, w jednej były informacje o Jasiewskim a na drugiej wszystko co zebrał o klubie Tanzania. Nie było tego za wiele, ale mogło pomóc w zaplanowaniu najbliższego kroku. Arek stał przez moment w milczeniu i przyglądał się nowym danym, z nadzieją, że coś mu to da. Jedne z nich zaciekały go najbardziej i wyjaśniły teorie Grzegorza.

-Mówiłem, że usunęła te dane specjalnie. – Skomentował zachowanie Darii, licząc na poparcie ze strony Arka.

-Gdybym wiedział, że to jej ojciec, to bym jej tutaj nie przywiózł.

-To co Ty o niej wiedziałeś? Ja trafiłem na to przypadkiem.

-Nie chciała rozmawiać o rodzinnych sprawach, więc nie pytałem jej o to. Zresztą, ciągle starała się zachowywać jakieś tajemnice. Dobrze więc że skopiowałeś wszystko jak wyszła.

-Teraz trzeba to wszystko poskładać w całość.

-Póki co, wiemy, że dochodzi tam do rozprowadzania narkotyków, znakowania dziewczyn i wykorzystywania ich. Waldek

mówił, że zaginęła tam raz jedna dziewczyna. Miała na imię Karolina, ale to wszystko co mógł mi o tym powiedzieć. Może w Internecie coś znajdziesz? było to w kwietniu. Jak mówił prawdę, to może jest w bazie osób zaginionych lub rodzina napisała jakiś apel o pomoc.

-Zaraz wezmę się do roboty. – Po czym podszedł do komputera i zaczął wpisywać w przeglądarkę różne hasła.

-Dawid i Natalia się odzywali? – Zapytał, sprawiając wrażenie zamyślnego.

-Tak. Udało im się znaleźć tego policjanta i pojechali z nim porozmawiać. – Powiedział analityk, nie odrywając oczu od monitora.

-Miejmy nadzieję, że rozjaśni nam to trochę sytuację. Przesłuchanie Jasiewskiego nic nie dało. Facet się broni a w dodatku jak to stwierdził. Pierwsze przesłuchanie było jego gestem dobrej woli, przy kolejnym będą już obecni jego prawnicy. Czyli nic z niego nie wyciągniemy.

-To jest coraz trudniejsze. Myślisz że wygramy z nim?

-Mam parę pomysłów. Wieczorem się przekonam co tam się dzieje. Do tego czasu znajdź mi to czego potrzebuję. – Polecił i wyszedł z pomieszczenia. Grzegorz w tym czasie kontynuował przeszukiwanie bazy danych, odhaczając kolejne nieprzydatne strony.

* * * * *

Dariusz Jasiewski siedział w swoim gabinecie i czekał na przyjaciela. Zaciągał się papierosem i przeglądał dane finansowe z ostatniego miesiąca. Biznes narkotykowy był bardzo dochodowy i cieszył go fakt, że nikt nie może się do niego dostać. Dopiero ta

dziennikarka mogła pogrozić jego interes i wystać do więzienia. Musiał ją uciszyć i zrobił to perfekcyjnie. Polecił młodemu barmanowi skontaktować się z nią i powiedzieć, że ma dowody obciążające. Dziewczyna łyknęła przynętę i ustaliła z nim spotkanie. Oczywiście na spotkanie nie pojechał barman a Darek z Jackiem, który zamknął dziewczynie usta. Kiedy zobaczyła, że to pułapka, zaczęła uciekać. Jacek zachowując spokój podążył za nią i upozorował samobójstwo. Teraz nawet policjantów wykiwał, pokazując im na przesłuchaniu, że nie ma z tym nic wspólnego a jego interes jest czysty.

-Wzywaleś mnie? – Spytał Jacek, wchodząc do gabinetu.

-Siadaj, mamy problem. – Rozpoczął Dariusz. – Pewna grupa policjantów, nie wierzy w samobójstwo i wszczęli śledztwo. Znaleźli materiały tej dziewczyny i próbują się do mnie dobrać. Zgodziłem się na przesłuchanie i oddaliłem ich zarzuty, mówiąc, że konkurencja mnie wrabia w morderstwo.

-No to w czym problem? Zamkną śledztwo i nas z tym nie powiążą.

-Jeden z moich ludzi, Waldemar Forlecki chce zeznawać przeciwko mnie.

-Mam go zastraszyć?

-To nic nie da. Ta specjalna grupa ukryła go tak że nie ma do niego dojścia. Dam Ci więc jego adres i pojedziesz pogadać z jego żoną. To da mu do myślenia i może będzie milczeć. – Podał kartkę i rozciągnął się na fotelu.

-Zajmę się tym natychmiast. Więc niedługo wycofa swoje zeznania i stracą ostatniego świadka. – Odparł, wstając z krzesła.

-Zrób to po cichu. Nie chcę kolejnych problemów.

-Czy kiedykolwiek Cię zawiodłem? – Spytał, wyraźnie poirytowany tym stwierdzeniem.

-Jestem spokojny o Twoje działania. Martwi mnie tylko ta grupa. Uważaj więc na siebie i bądź bardzo przekonujący.

-Możesz uznać tę sprawę za załatwioną. – Odpowiedział i wyszedł z gabinetu.

Jasiewski rozciągnął się w fotelu i zastanawiał się nad tym, co powie trzem zagranicznym przestępcą, gdy przylecą jutro, by porozmawiać o możliwej fuzji, dla wspólnej korzyści. Miał plan, by razem z nimi, zorganizować międzynarodową grupę przestępczą, która przyniesie każdemu ogromne zyski. Nie był wprawdzie pewien co do ich lojalności, ale uważał, że przedstawienie im wszystkich korzyści i tego co da im współpraca, powinno ich przekonać. Żeby tylko policja nie przeszkadzała mu w tym. Sięgnął więc telefon, by zadzwonić do zaufanego człowieka. Odpowiedni przelew na jego konto, na pewno załatwi sprawę.

* * * * *

Tomasz Kukła zrobił herbatę i postawił ją na stoliku, przed Dawidem i Natalią. Miał pięćdziesiąt sześć lat i wypoczywał na emeryturze. Został na nią przymusowo wysłany, po przegranym starciu z Dariuszem Jasiewskim. Mieszkanie miał skromne i niewiele mebli znajdowało się w salonie. Jedynie stolik, kanapa i mały fotel. Sekretarzyk i regał na książki, które stały się teraz jego pasją. Nie miał zbyt dużej emerytury, co utrudniało mu podróżowanie, które kiedyś uwielbiał. Dlatego też rozwijał pasję czytelnicze.

-Co was do mnie sprowadza? – Spytał, pochylając się nad stolikiem i odkładając kubek z herbatą.

-Chcemy porozmawiać o sprawie Dariusza Jasiewskiego, którą Pan prowadził. – Rozpoczęła Natalia, popijając herbatę.

-Dlaczego was to tak interesuje? – Spytał wyraźnie zaciekawiony.

-Młoda dziewczyna trafiła na dowody w sprawie jego przestępczej działalności i przez to zginęła. Postanowiliśmy więc dobrać mu się do tyłka. – Odpowiedział Dawid.

-To ta dziennikarka Kinga? Mieliśmy się niedługo spotkać i porozmawiać o tym. Znalazła kilka interesujących faktów i chciała je ze mną skonsultować. – Odpowiedział, wyraźnie zaniepokojony. - Jesteście pewni, że to on za tym stał?

-Wszystko na to wskazuje, ale jak na razie nie mamy mocnych dowodów. Jedynie zeznania jego podwładnego i poszlaki. – Sprostował Dawid.

-To nie wystarczy. On ma mocne plecy w policji.

-Co ma pan na myśli? – Spytała Dziewczyna.

-Jasiewski ma wtyki w policji. Wiedział o wszystkim co robiłem i zawsze był przygotowany. Przez co moje śledztwo, zostało zakończone. Nie ustaliłem jednak tego kto mu pomaga. – Odparł zawiedziony. - Jeśli chcecie się do niego dobrać. To potrzebujecie solidnych dowodów. Tylko by je zdobyć, musicie zachować całkowitą dyskrecję.

-To co robimy zostaje wewnątrz naszej grupy, więc nikt nie ma do tego dostępu. – Odparła Natalia, licząc że powie im coś więcej.

-Kiedy ja prowadziłem to śledztwo. Miałem parę poszlak, co do narkotyków w jego lokalu. Lecz nie mogłem znaleźć namacalnego dowodu. Zawsze jak robiłem rozeznanie, to było tam spokojnie. Jakby wiedzieli, że przyjdę. W końcu wyszli z ofensywą i zostałem wysłany na przymusową emeryturę a on się wywinął. Dlatego uważam, że ktoś w policji mu pomaga, tylko tak jak mówiłem, nie wiem kto.

-Spróbujemy do tego dojść. Zawsze wygrywamy ze złem i występkiem. – Wtrącił się Dawid z uśmiechem.

-Jesteście pewni siebie, ale spróbujcie wam pomóc. – Odpowiedział i wstał, podchodząc do szafy, z której wyciągnął teczkę. – Tutaj jest wszystko co zebrałem, przejrzyjcie to. Może coś się wam przyda w śledztwie.

-Dziękujemy bardzo za pomoc. Zabierzemy to na posterunek i zbadamy. – Podziękowała Natalia, odpierając teczkę z rąk Tomasza. Były policjant podał im rękę na pożegnanie i odprowadził do drzwi. W rękę mieli dokumenty, które pomogą im pójść dalej. Teraz pozostało przeanalizować wszystko na posterunku.

ROZDZIAŁ 4:

Arek siedział na krześle i analizował to co powiedziała mu Natalia. Skoro Jasiewski ma kreta na posterunku, to pytanie komu można ufać. Musiał więc zostawić wszystkie szczegóły śledztwa między nimi. Nawet komendantowi nie mógł nic przekazać, póki nie będzie miał do wszystkiego pewności. Dawid w tym czasie zawieszał kolejne kartki na tablicy, by zrobić tradycyjną dla nich burzę mózgów. Mogło to pomóc w powiązaniu ze sobą różnych szczegółów i pchnięciu sprawy do końca. Grzegorz i Ola prowadzili swobodną dyskusję, czekając na znak od Arka, by przejść do konkretów. W jego głowie jednak nadal kłębiły się dwie myśli. Pierwsza dotyczyła kreta w policji a druga tego co zrobiła Daria. Był zły na siebie, że do tego dopuścił i za bardzo jej zaufał. Starał się teraz działać rozsądnie, by nie popełnić kolejnego błędu.

-Arek jesteś gotowy? – Spytała dwa razy Ola, zanim zareagował.

-Tak, tak. Zaczynamy. – Odpowiedział i wstał z krzesła by podejść do tablicy. – Co udało nam się do tej pory ustalić?

-Dziewczyna zginęła, bo prowadziła dziennikarskie śledztwo przeciwko Dariuszowi Jasiewskiemu. – Rozpoczął Grzegorz.

-Po tym jak zginęła, wniosek nasuwa się sam. Dziewczyna miała rację. Tylko że brak bezpośrednich dowodów. – Dodała Natalia

-Mamy jedynie kilka zdjęć od emerytowanego policjanta, które pokazują podejrzaną transakcję w jego lokalu. – Uzupełnił ją Dawid.

-Dotyczą one wymiany tajemniczych paczek, między klientami a menagerami, jak też pokazują dosypywanie proszków do drinków, specjalnie oznaczonych dziewczyn. – Kontynuowała Natalia.

-Wiemy też że Jasiewski ma informatora, w policji który przekazuje mu wszystkie informacje. Tak jak to zrobiła Daria. – Powiedział Arek, krzyżując ręce i patrząc na tablice.

-Kluczem do wszystkiego może być jego lokal. – Zaznaczyła Ola.

-Dlatego wybieram się tam wieczorem z kumplem by sprawdzić co tam się dzieje. Wy w tym czasie będziecie pracować na posterunku, by uśpić czujność informatora.

-Przejrzymy jeszcze raz wszystkie informacje. Może trafimy na coś ciekawego. – Odparła Natalia, akceptując jego plan.

-Czy jest coś jeszcze co może nam pomóc? Lub coś co mamy zrobić? – Spytał Grzegorz, licząc że Arek nie da im za dużo pracy.

-Możecie pogadać z Waldkiem i wyciągnąć z niego coś więcej. Jego rodzina jest bezpieczna to może bardziej będzie współpracował. Myślę, że wie więcej niż mówi.

-Grunt by chciał potem zeznawać. Jego słowa mogą pomóc w skazaniu Jasiewskiego. A na pewno w zamknięciu lokalu. Może jednak nadal bać się konsekwencji, bo nie wiadomo jak daleko sięgają ręce Jasiewskiego. – Stwierdziła Aleksandra, wyciągając telefon z kieszeni, który przerwał ciszę denerwującym dzwonkiem. Następnie wyszła z pomieszczenia.

-Wszyscy wiedzą co mają robić? – Spytał Arek, a każdy przytaknęła. – To bierzemy się do roboty. Jutro chcę przejść do kontraktaku.

* * * * *

Arek stał przed lokalem i przyglądał się osobą wchodzącym do środka. Wiele z nich było młodych i liczyło na dobrą zabawę. Były też osoby koło 30, które miały ochotę pobawić się w dobrym towarzystwie lub wypić piwo. Niektórzy sprawiali nawet wrażenie, jakby już kilka piw mieli za sobą. Dzisiaj sam miał na nie ochotę, lecz nie zamierzał tańczyć na parkiecie. Przyszedł jedynie pogadać i przeprowadzić śledztwo. Miał nadzieję, że jego przyjaciel będzie podobnego zdania i skupią się na picciu i obserwacji otoczenia. Victor czasami lubił poszaleć na parkiecie i pobawić się z nowopoznanymi dziewczynami. Odkąd jednak był w stałym związku, nie interesowały go inne dziewczyny po za jego Kasią. Arek odczekał kilka minut, po czym zobaczył Victora, idącego wolnym krokiem w jego kierunku. Przywitali się i weszli do środka, zajmując wolny stolik blisko baru. Ochroniarz przyjrzał im się z uwagą i tylko rzucił kąśliwie, by nie sprawiali żadnych kłopotów, bo nie będzie miał litości.

-Dzięki za pomoc przy tej rodzinie. Bez tego, nie mielibyśmy świadka.

-Nie ma sprawy. Zabrałem ich do kuzyna, mieszkającego pod Bydgoszczą. Tam będą bezpieczni i nic im się nie stanie. –
Odpowiedział Victor. – Co to za sprawa, nad którą pracujesz?

-Facet handluje narkotykami w tym lokalu i ma inne podejrzane działania. Zabił albo zlecił zabójstwo młodej dziennikarki, która zbierała przeciwko niemu dowody.

-Czyli oprócz piwa, mamy też mały rekonesans?

-Zgadza się. Prawie jak na szkoleniu u Smitha. – Zażartował Arek. - Także miej oczy otwarte. Szukaj dziewczyn z zielonymi opaskami. To one są często ofiarą tutaj.

-Może to się skończyć bójką. – Spytał z nadzieją w głosie.

-Dlatego Cię zabrałem. Pomoc mi się przyda. – Odparł Arek z uśmiechem.

-Jeśli dojdzie do jakiejś transakcji to ją zauważymy. –
Odpowiedział i wziął duży łyk piwa, a następnie przyjrzał się dwóm dziewczynom na parkiecie. Obie miały zielone opaski i obok nich kręcił się nagminnie jeden facet, co chwilę do nich zagadując, z początku starały się go spławić, ale widząc, że to nic nie daje, uległy jego namowę i zaczęły razem tańczyć. Trwało to może dwie piosenki, po czym zaprosił je do stolika. Kiedy dziewczyny usiadły, to chłopak sięgnął po drinka z tacy podchodzącej kelnerki i dorzucił coś do niego, tak by one tego nie widziały. – Chodź mam pewien pomysł. – Powiedział i wstał, idąc z piwem w kierunku dziewczyn i ich podrywacza. Arek ruszył za nim, zaciekawiony tym, jaki pomysł przyszedł mu do głowy.

-Cześć. – Rozpoczął Victor. – Razem z kolegą zakładaliśmy się, że ten drink jest za mocny dla Twojego przyjaciela i nie da rady go wypić. – Rzucił luźno Victor, posyłając chłopakowi szeroki uśmiech.

-Dopiero go poznałam, ale sądzę ze przegracie ten zakład. –
Odpowiedziała brunetka i podała drinka swojemu towarzyszowi. Ten

wykrzywił twarz i przyjrzał się z uwagą Victorowi, starając się znaleźć jakąś wymówkę.

-Dziękuję, ale nie piję. Jestem abstynentem. – Odparł z ironicznym uśmiechem, a dziewczyna zabrała drinka.

-Skoro nie pije, to nie możecie go zmusić.

-Widziałem go dzisiaj już z piwem. A odmawia, bo dosypał Ci coś do niego. – Przeszedł do konkretów Victor, a facet zmierzył go z wrogością.

Dziewczyna spojrzała na kolegę badawczo, a gdy ten nic nie odpowiedział, więc uznała to za przyznanie się do winy, następnie wstała i wylała na niego całego drinka, a jej koleżanka go spoliczkowała. Ten poderwał się oburzony i już chciał odepchnąć dziewczynę, kiedy to Victor mu przeszkodził. Chłopak zacisnął pięści i mówiąc coś pod nosem, szykował się do ataku, na Rosjanina. Arek stanął obok niego, w razie, gdyby przyjaciele mężczyzny, postanowili dołączyć się do bójki.

-No dalej. Make my day! – Zawołał Victor, czekając z ochotą na pojedynek. Chłopak zrobił krok do przodu i w momencie, kiedy miał wyprowadzić cios, pojawił się ochroniarz. Niedoszły uwodziciel postanowił zrezygnować z bójki odwracając się i odchodzą, rzucając pod nosem groźby. Na twarzy Rosjanina pojawiło się rozczarowanie, bo znowu bójka przeszła mu koło nosa. Victor miał porywczy charakter i nie bronił się przed bójkami. Na co dzień jednak bywał spokojny.

-Co się tutaj dzieje? – Zapytał ochroniarz, prężąc muskuły, by budzić strach.

-Tylko sobie rozmawialiśmy, ale kolega stwierdził, że mamy inne poglądy i postanowił się oddalić. – Odpowiedział Arek, licząc że ochroniarz będzie na tyle głupi, że uwierzy i odejdzie, dając im spokój.

-Jeśli jeszcze raz będę musiał do was podejść, to się pożegnamy. – Pogroził palcem i poszedł na swoje stanowisko.

-Papa. – Odparł z ironią Victor i oboje wrócili do swojego stolika. Zamówili drugie piwo i wdali się w dyskusję, tym razem nie dotyczącą śledztwa.

-Mówisz z Darią też nie wyszło? – Rozpoczął Victor.

-Niestety, przestałem jej ufać, po tym jak przeszkodziła w śledztwie i wołałem to zakończyć, niż pogarszać sytuację. Stała po stronie ojca, mimo że ten doprowadził do śmierci jej przyjaciółki.

-Coś masz pecha przyjacielu. Najpierw Iza zdradzała Cię ze swoim sporo starszym przyjacielem. Potem Paulina, która wyznała Ci miłość, by następnie porzucić Cię, bo się Tobą znudziła. A przynajmniej tak to wyglądało, bo zbyt dziwnie się zachowywała. Możliwe, że ona również miała kochanka. A teraz Daria. - Westchnął. – Mam nadzieję, że w końcu trafisz na właściwą. Bo mam zamiar bawić się na Twoim ślubie.

-A jak idzie Tobie z Kasią?

-Od wczoraj jestem u niej, ale za dwa dni wracam do Moskwy. Bo tylko krótki urlop dostałem tym razem. Układa nam się dobrze, a odległość jaka nas dzieli, budzi jeszcze większą namiętność, kiedy w końcu się spotykamy.

-To dobrze. Ile już jesteście razem?

-Będą dwa lata za miesiąc. Planuje się wtedy jej oświadczyć! – Odparł z Radością.

-Duży krok do przodu. Cieszę się razem z Tobą. – Arek wznosił kufel piwa na znak toastu, a Victor zderzył się z nim swoim kuflem. - Ściągniesz ją do Rosji potem?

-Będę chciał zamieszkać z nią tutaj. Podoba mi się ten kraj i wiem, jak jest ważne jest dla niej to miejsce. Będziesz więc widywał mnie częściej.

-To się nie skończy dobrze, dla mojej i Twojej wątroby.

-No cóż. Przyjaźń wymaga poświęceń. – Zaśmiał się Victor.

-Zdecydowanie! Jak poznasz mojego dobrego przyjaciela Dawida, to będzie więcej kompanów do tego by wyskoczyć na piwo.

– Zaproponował. - Zmieniając jednak temat. Widzisz tego gościa przy barze w czerwonej czapce? – Victor delikatnie się odwrócił i przytaknął.

-Co z nim?

-Wyciągnął trzy woreczki z białym proszkiem i podał barmanowi. Ciekawe co ma jeszcze coś przy sobie.

-Trzeba będzie to sprawdzić, ale to za chwilę. Bo teraz zbliża się do nas kelnerka.

-Długo zamierzają panowie tutaj posiedzieć? – Spytała, uśmiechając się do obu mężczyzn.

-To zależy jakie ma Pani propozycje. – Odparł szarmancko Arek, odwzajemniając uśmiech, a kelnerka się lekko zarumieniła.

-Widzę, że nie szczędzą Panowie gotówki, więc proponuje skorzystać z naszych tajnych atrakcji, tylko dla ekskluzywnych klientów. – Zaciekawilo to ich, a jednocześnie zrozumieli, że przykuli uwagę i pozostało im grać swoje role.

-A jakie to atrakcje? – Zapytał z zaciekawieniem Victor.

-Dostęp do dziewczyn w specjalnym pomieszczeniu, które umilą Panom czas, jak też i specjalnego towaru, który pozwoli się rozróżnić. – Oznajmiła, a Arek już wiedział, że to jest dokładnie to miejsce które szukają.

-Niech Pani prowadzi! – Żywo odpowiedział Victor i wstał z krzesła. Kelnerka ruszyła przodem i prowadziła ich przez środek klubu, prosto do drzwi z napisem „Sala Vip”. Stojący przy nich

ochroniarz, przesunął się i je otworzył, kiedy tylko kelnerka, podała mu przepustkę, umożliwiającą wejście do środka.

Pomieszczenie, do którego weszli, było lekko zaciemnione, tak by można było dostrzec przejście między kanapami, kanapy i sylwetki ludzi tam się znajdujących. Ciężko za było dostrzec twarze, a jedynie ich kontury przebijały się przez ciemność. Dojrzeli kilka dziewczyn, które tańczyły na środku, pożerane wzrokiem przez bogatych facetów. Victorowi aż zrobiło się nie dobrze, na samą myśl co oni zrobią tym dziewczyną, jak tylko znajdą się w ich zasięgu. Najchętniej wywalił by stąd każdego z nich. Musiał jednak zachowywać się spokojnie, by to on nie został wyrzucony z lokalu.

-Zaletą tego pokoju jest anonimowość. Więc możecie tutaj spędzać czas bez obaw, że ktoś was rozpozna, lub robi wam kompromitujące zdjęcia. Wszystkie dziewczyny znajdujące się w pomieszczeniu są bardzo atrakcyjne i żaden z Panów się nie zawiedzie. – Kontynuowała prezentację, aż zatrzymała się przy wolnym stoliku. - Tutaj będzie wasz stolik. – Wskazała ręką i podała dwie karty. – A tutaj mają panowie spis drinków i przekąsek jakie można zamówić. Później zobaczę, czy Panom niczego nie brakuje. – Odpowiedziała i pożegnała się.

Arek i Victor zajęli miejsce przy stoliku i rozglądali się dookoła pomieszczenia. W ręku nadal mieli kufle z piwem, ale powoli się im kończyło. Niedaleko nich poruszało się kilka dziewczyn, których ruch świadczył o odurzeniu jakąś substancją. Szukały miejsca, w którym mogły by usiąść i nieświadomie oddać się nieznanemu. Uwagę Arka od razu przykuły zielone opaski na ich nadgarstkach. Victor również to zauważył i już wiedzieli w jakim celu się je zakłada. Wszystkie które uznano przy wejściu za atrakcyjne, dostawały zieloną opaskę, a następne były odurzane i odprowadzane do tego pomieszczenia. Co się tutaj działo, to mogli sobie jedynie wyobrazić. Napaleni faceci, nie mieli raczej oporów, gdy znalazły się w ich zasięgu. Miał tylko nadzieję, że nie pamiętają one tego co tutaj się działo, bo mogły by załamać się psychicznie.

-Na karcie masz kilka pozycji z narkotykami. Twoja dziennikarka miała racje. – Wtrącił Victor, przyglądając się karcie jaką podała im kelnerka.

-Teraz tylko zebrać odpowiednie dowody i będzie można zrobić nalot. – Odparł i zrobił zdjęcie karty, by dołączyć je do dowodów. - Tylko czy Jasiewski się z tego nie wywinie. – Rzucił luźno myśl.

-Zawsze może powiedzieć, że nie wiedział co się dzieje w jego lokalu. Pozostają Ci wtedy zeznania tego ochroniarza.

-Jeśli to coś da. – Westchnął Arek. - Przynajmniej zamkniemy ten lokal i trochę ograniczymy mu finanse.

-Trochę go to pewnie zaboli. – Odpowiedział Victor. - Robimy scenę?

-Chcesz by nas wyrzucili rozumiem?

-O to chodzi. Jak wyjść z lokalu to z klasą! – Odparł z uśmiechem Victor. I wstał, by podejść do sąsiedniego stolika, gdzie mężczyzna koło pięćdziesiątki, zaczynał dobierać się do młodej odurzonej dziewczyny. Usiadł koło faceta i lekko zdzielił go w głowę. Ten obrócił się zbulwersowany, by wrzasnąć na niego i spróbować go uspokoić.

-Co Pan wyprawia! – Wrzasnął.

-Ratuje dziewczynę przed gwałtem. Nie widzi Pan że jest odurzona?

-Na tym polega to miejsce. Dziewczyny robią co chcą i nie zamierzam z tego rezygnować. A Panu radzę się teraz oddalić, by nie przyglądać się jak będę zażywał przyjemności. Pan pewnie woli chłopców, lub zabawiać się z ręką, skoro to tak przeszkadza. – Victor był zirytowany wypowiedzią mężczyzny, jak też i tym, że zaczął wkładać rękę w bieliznę dziewczyny. Arek postanowił zamilczeć, bo doskonale wiedział, czym wypowiedz faceta się

właśnie skończy. Rosjanin wstał więc i złapał go za garnitur wyciągając od stolika, i powalając go na kolejny. Mężczyzna poderwał się na równe nogi i próbował wyprowadzić cios. Victor jednak go ubiegł i uchylił się, popychając go na kanapę. Arek teraz już wiedział dokładnie o jaką scenę chodził przyjacielowi. Staął więc i się przyglądał sytuacji, reagując dopiero gdy nadbiegł ochroniarz. Podłożył mu nogę, gdy przebiegał obok, a jego upadek był dość efektowny. Próbując złapać równowagę, upadł prosto na twarz i przejechał kawałek po podłodze, zdzierając sobie skórę na nosie. Dodatkowo z jego spodni wyleciał biały proszek, który Arek szybko podniósł, by dołączyć do dowodów.

-Upprzedzam. Jesteśmy z policji więc leż grzecznie. – Powiedział do ochroniarza Victor, kiedy obezwładnił swojego przeciwnika.

-Policja się tak nie zachowuje. – Odparł zirytowany mężczyzna, wstając z kanapy i próbując uderzyć Victora. Skończyło się jednak na tym, że zahaczył o ochroniarza i również wyładował na ziemi. Arek złapał za rękę dziewczynę i postanowił ja wyprowadzić, a Victor, zrobił w pośpiechu kilka zdjęć. Gdy wrócili do zwykłej części lokalu, przyszło im się przedzierać przez tłum imprezowiczów, aby unikając ochroniarzy, którzy już wiedzieli, o całym zdarzeniu i próbowali ich zatrzymać. Arek i Victor, nie zamierzali jednak im tego ułatwiać. Skręcili w prawo przez parkiet, dzięki czemu skutecznie zasłonili ich tańczący na parkiecie ludzie. Trudniej już jednak było przy wyjściu, gdzie dwóch ochroniarzy czekało, zagradzając przejście. Ustawili się więc naprzeciwko nich, czekając na odpowiedni moment.

-Mam pomysł! – Odezwał się Victor i odwrócił się. – Przed klubem ktoś rozrzuca pieniądze. Jest ich jeszcze sporo! – Krzyknął i prawie natychmiast tłum ludzi zaczął kierować się do wyjścia, napierając na ochroniarzy i wypychając ich z przejścia. To ułatwiło Arkowi i Victorowi opuszczenie lokalu, wtapiając się w wychodzącą grupę. Pozostało im teraz tylko odstawić dziewczynę do domu i iść

odpocząć. Rano Arek zabierze wszystkie dowody na posterunek, gdzie przygotowują plan działania.

* * * * *

Dariusz siedział w salonie i oglądał telewizję. Powoli dochodziła północ, więc szykował się do spania. Jutro czekał go ciężki dzień i spotkanie z ważnymi osobami. Wyłączył telewizor i wstał, by pójść do sypialni. Po drodze do sypialni zadzwonił jego telefon. Był zdziwiony, że ktoś dzwoni o tej porze. Spojrzał jednak na wyświetlacz i odebrał.

-Mamy problem Darek! – Odezwał się w słuchawce Jacek, wyraźnie zdenerwowanym głosem. Dariusz miał złe przeczucia co do tego.

-Co się dzieje? Czekałem na telefon od Ciebie. Wszystko załatwione?

-Właśnie nie. Tej kobiety i dziecka nie było w domu. Spakowali się i wyjechali, nie wiem, dokąd. W dodatku ktoś zrobił awanturę w klubie. Wyglądało to na celowe działanie, bo obaj mężczyźni byli z policji.

-Co dokładnie robili? – Spytał Dariusz z obawą w głosie. Miał tylko nadzieje, że nie znaleźli narkotyków w lokalu.

-Najpierw przeszkodzili w odurzeniu jednej dziewczyny. Potem jakimś cudem dostali się do strefy VIP. – Kontynuował. - Muszę pogadać z kelnerką jak to się stało. – Zamilkła na moment, by przemyśleć, co dalej powiedzieć. - Tam zaczepili naszego polityka, gdy spędzał miło czas z jedną dziewczyną. Pobili go i ochroniarza. Następnie zabrali tę dziewczynę i robiąc wielkie zamieszanie w klubie, wydostali się na zewnątrz i zniknęli.

-Wiadomo kim dokładnie byli?

-Niestety nie, ale postaram się to ustalić.

-Dowiedz się wszystkiego. Muszę wiedzieć, czy nie zagrażają naszym planom. Informuj mnie na bieżąco.

-Już się za to biorę. Dam Ci znać jak się czegoś dowiem.

Jacek się rozłączył a Dariusz kopnął ze złości w podłogę. Był wkurzony na zaistniałą sytuację i zaczął się obawiać o swoje jutrzejsze interesy. Ktoś w policji, nie chciał odpuścić i zaczął go prowokować, by popełnił błąd. Wrócił do salonu, gdzie zostawił wcześniej laptopa i nawiązał połączenie z opłacanym przez siebie policjantem. Musiał go powiadomić o wszystkim, a także poprosić o załatwienie tej sytuacji, by to się już nie powtórzyło. Miał nadzieję, że wizja bogactwa, zmotywuje go odpowiednio, by zamknął to śledztwo. Jutro jest zbyt ważny dzień, by ktoś im przeszkodził.

* * * * *

ROZDZIAŁ 5:

Arek wparował na posterunek z samego rana i od razu wszedł do pomieszczenia zajmowanego przez jego drużynę. Dawid i Natalia prowadzili ożywioną dyskusję i widać było, że dziewczyna się przy tym rumieni. Ola i Grzegorz natomiast analizowali coś w komputerze. Jak tylko zamknął drzwi, cała grupa skupiła się na nim. Czekając na nowe wieści. Wiedzieli, że poprzedniej nocy był w klubie Jasiewskiego, ale nie wiedzieli co tam się wydarzyło i co udało mu się dowiedzieć.

-Trafiłem z kumplem na narkotyki i przestępczą działalność w lokalu. – Zaczął Arek, podając Grzegorzowi aparat, by wydrukował, zrobione przez nich zdjęcia. - Odurzają młode dziewczyny następnie wykorzystują je do zadowalania bogatych klientów.

-Czyli to odkryła Kinga i chciała upublicznić. –
Zareagowała na jego słowa Ola. -Trzeba więc doprowadzić to do
końca i zrobić nalot. – Stwierdziła po chwili.

-Teraz będą czujni, bo trochę narozrabialiśmy. Mamy
jednak zdjęcia, które wystarczą by zamknąć lokal. Wcześniej jednak
zrobimy nalot na dom Jasiewskiego, by nam się nie wywinął. Jestem
pewien, że jak najpierw uderzymy na lokal to on ucieknie. – Dodał
Arek, krzyżując ręce.

-Musisz spotkać się z Darią i wyciągnąć z niej co wie. Może
zacznie współpracować, jeśli jej uczucia były szczere. – Oznajmił
Dawid, licząc że jego przyjaciel przystanie na to. Daria mogła być
ich kluczem do wejścia. Rozrysowała by im również wnętrze domu,
by ułatwić zadanie szturmowi.

-Jak odbierze telefon. Chociaż uważam, że to nie jest dobry
pomysł.

-Może zna plany ojca, co ułatwi nam sprawę. –
Kontynuował Dawid, licząc, że Arek ugnie się pod jego prośbą.

-Potem to zrobię. Póki co, dodajmy te materiały jakie
znaleźliśmy i zaplanujmy plan działania. Po tym jak włożyliśmy kij
w mrowisko, to mamy niewiele czasu na reakcję.

Grzegorz wydrukował kilka zdjęć zrobionych wczoraj i dodał je na
tablicę. Układanka była coraz bardziej kompletna, a nowe zdjęcia,
dały im dowody, na uzyskanie nakazu. Cała grupa wiedziała już, że
czeka ich trudna konfrontacja i będzie trzeba uważać na każdym
kroku. Jasiewski na pewno miał uzbrojonych ochroniarzy, którzy
nawet do policji są skłonni strzelać, byle tylko ich szef nie został
aresztowany. Arek zostawił ich na moment, by przeanalizowali
wszystko co znaleźli i przemyśleli pierwsze krok. On zaś musiał
zadbać o wsparcie i dodatkowy element zaskoczenia.

* * * * *

Arek zatrzymał się na korytarzu i przez moment wpatrywał się w telefon i zdjęcie Darii na wyświetlaczu. Walczył ze sobą, czy zadzwonić czy nie. Może i ona zachowała się nie fair wobec niego, ale czuł, że jak wypyta ją o ojca i jego plany, to wykorzysta ją. Darzył ją uczuciem, i źle się czuł z tym, że może ją wykorzystać. Jednak poczekał chwilę i wybrał numer. Sądził, że nie odbierze, ale już po dwóch sygnałach odezwała się. Jednak głos miała smutny, co tylko powiększyło w nim wyrzuty sumienia.

-Dzwonisz by mnie bardziej zdołować? – Spytała, pociągając przy tym nosem.

-Dzwonię by z Tobą porozmawiać i poprosić o pomoc.

-Chcesz bym zdradziła ojca?

-Daria. Byłem w tym klubie i zobaczyłem co tam się dzieje. Mam też zeznanie świadka z jego otoczenia. Jeśli naprawdę nie wiedziałas co tam się dzieje, to uwierz mi, że Kinga prowadząc śledztwo, miała rację.

-Co chcesz przez to powiedzieć?

-W tym lokalu odurzają i wykorzystują młode dziewczyny. Kinga to odkryła i chciała upublicznić. Twój ojciec się o tym dowiedział i zlecił jej zabójstwo, by nie wydało się to. Mówisz, że była Twoją przyjaciółką, a chronisz tego, który skrzywdził już wiele osób.

-Jesteś pewien, że to na pewno on?

-W 100% Daria. Nigdy Cię nie okłamałem i teraz też nie zamierzam. – Odpowiedział, a dziewczyna przez chwilę milczała, zanim dała mu odpowiedź.

-Wiem, że dzisiaj ma jakieś ważne spotkanie o 18 w swojej wili i prosił bym w tym czasie się tam nie pojawiać, jeśli miała bym

ochotę na rodzinne spotkanie. Więc jeśli coś kombinuje to właśnie wtedy.

-Dziękuję Daria za pomoc. Będziemy mogli tę sprawę doprowadzić do końca dzięki temu i go posadzić.

-Jak już zakończysz śledztwo. Będziemy mogli normalnie porozmawiać i się spotkać?

-Tak. Jak skończę z nim to porozmawiamy. Mam jednak jeszcze jedną prośbę do Ciebie, jeśli odmówisz zrozumiem.

-Zamieniam się w słuch

* * * * *

Kiedy skończył rozmawiać, zobaczył na korytarzu Robeskiego, który wołał go do swojego gabinetu. Minę miał poważną, więc zastanawiał się, jakie tym razem ma kłopoty. Komendant, był przeciwny ich funkcjonowaniu, więc tylko szukał okazji, by zamknąć cały wydział. Wziął więc głęboki oddech i wszedł do jego gabinetu, przygotowując się na opieprz.

-O co chodzi szefie?

-Dostałem polecenie od komendanta wojewódzkiego by zakończyć śledztwo dotyczące Jasiewskiego i przestać nękać go.

-Kiedy mamy dowody na przestępczą działalność w klubie a dzisiaj dostanie Pan dowody co do niego samego. Z tym co dzisiaj zdobędziemy, będziemy mogli go przymknąć.

-Co chcesz przez to powiedzieć?

-W lokalu handlują narkotykami, odurzają dziewczyny i je wykorzystują. Jasiewski prowadzi przestępczą działalność i dzisiaj zdobędziemy na to dowody. Niech Pan przekona Komendanta by nie

zamykał śledztwa. Proszę jednak by nie mówił mu Pan o powodach. Ktoś w policji przekazuje informacje Jasiewskiemu, dlatego nie można go dopaść.

-Spróbuję grać na zwłokę, ale musicie się postarać. Do wieczora przeciągnę to. Jednak dowody musicie mi dostarczyć najpóźniej do 20:00.

-Tak zrobimy. Załatwimy go i zdobędziemy dowody. Będę jednak potrzebował trochę pomocy przy tym. Mam mało ludzi.

-Dostaniesz grupę Roksany. – Zaproponował Robeski, którego cieszył fakt, zamknięcia Jasiewskiego w więzieniu.

-Dobrze. Chociaż wolałbym inną.

-Nie ma wyjścia. Powiadomię Roksanę i zaraz do was dołączą. Nie zawieź mnie Arek. – Zakończył Robeski a Arek wyszedł z gabinetu. Po chwili był już z resztą swojej grupy i wprowadził ich w pozostałe szczegóły. Cała grupa jednoznacznie stwierdziła, że komendant wojewódzki może być w kieszeni Jasiewskiego. Lepiej więc, by nie wiedział co dokładnie robią. Teraz pozostało im jedynie opracowanie skutecznego planu.

-Skoro o 18 będzie miał spotkanie w swojej willi, to będzie potrzebny rekonosans. Dawid zajmiesz się tym?

-Dobrze. Wezmę Natalię i zbadamy teren.

-Dobry pomysł. We dwójkę sprawdzicie więcej terenu i będziecie się wzajemnie uzupełniać. Grzegorz przeanalizujesz wszystko tutaj, może uda Ci się znaleźć jakieś kamery z okolic. Ola omówi sprawę z grupą Roksany, by wiedzieli to co trzeba przed szturmem. Ja porozmawiam z Darią i dowiem się o zabezpieczeniach i innych środkach bezpieczeństwa w willi.

-Myślisz, że będzie z nami szczerą? – Spytała Ola.

-Bardzo przejęła się wczorajszą sytuacją, więc sądzę, że tak.

-Oby tak było. Mamy oddech wojewódzkiego na swojej szyi więc trzeba to załatwić dzisiaj. Tym bardziej że to jego spotkanie może nie mieć dobrych intencji. – Odpowiedziała Natalia. Pakując potrzebne rzeczy do torebki.

-Zbierzemy się niedaleko willi o godzinie 17:00 potem ruszymy do ofensywy. – Zazaczył, a jego grupa zgodnie przytaknęła, dając do zrozumienia że akceptują ten plan. - A teraz każdy niech przejdzie do swoich działań. Zostało nam kilka godzin i musi być sukces! – Odpowiedział Arek a cała grupa oprócz Grzegorza wstała i ruszyła do wyjścia.

* * * * *

Około godzin 17 grupa zaczęła się zbierać w lesie oddalonym o niecały kilometr od willi Jasiewskiego. Cztery samochody stały ustawione obok siebie, a na jednym z nich leżała rozłożona mapa. Grupa Arka stała po prawej a grupa Roksany po lewej.

-Mamy godzinę do ataku. Znaleźliśmy trzy słabe punkty. Od prawej strony przy garażu, po lewej od strony basenu i szopy jaka jest przy ogrodzeniu za domem. – Opowiedział jako pierwszy Dawid. – Tam kamery mają ograniczone pole widoku.

-Grzegorz odłączy kamery jak tylko będziemy wchodzić. Możemy też wejść przez główne drzwi i zaskoczyć przeciwnika. – Dodał Arek.

-Lepiej wybrać pierwszą opcję. Trzy grypy ruszą do ofensywy i zaskoczymy go jednocześnie, odcinając drogi ucieczki. – Wtrąciła się Roksana.

-Nie wiemy jednak ile ludzi będzie w willi i jakie stanowią zagrożenie. Trzeba będzie się pilnować i uderzyć błyskawicznie. Jest nas dziewięcioro więc musimy sobie poradzić. – Kontynuował Arek,

rozglądając się po wszystkich. – Dawid, Krzysztof i Natalia ruszą od prawej. Roksana, Paweł i Jakub od lewej. Filip, Ola i Ja od tyłu. Atak musi być zsynchronizowany.

-Miejmy nadzieje, że goście będą bez obstawy. Bo im więcej ochroniarzy, tym większe ryzyko. Musimy unikać wymiany ognia, ale czasami może to być nieuniknione. – Dodał Filip. Patrząc na monitor, gdzie przekazywany był obraz z kamer w willi. Grzegorz wykonał kawał dobrej roboty, dostając się do kamer.

-Pytanie też co to za gangsterzy. Nie wiemy nic o jego spotkaniu, po za tym, że się ono odbędzie. Musimy być gotowi na wszystko. – Sprostowała Natalia.

-Koleś wyrządził za dużo krzywdy. Pora dobrać mu się do tyłka, tak by proch z naszych broni, wypełnił jego żyły. – Odparł Dawid, a wszyscy zaczęli się mu przyglądać. – No co? Powinno być bardziej poetycko? – Arek tylko się uśmiechnął, a Roksana patrzyła zbulwersowana. Pomyślała sobie jednak, że po ludziach Arka, nie mogła się spodziewać normalności. Mając gotowy plan, pozostało im jedynie czekać na czas natarcia. Kolejna godzina, minęła im więc na rozmowach i obserwowaniu terenu. Dopiero jak zaczęli pojawiać się pierwsi goście, to wrócili do monitorów i przyglądali się z uwagą. Pierwszej twarzy, nawet specjalny program nie rozpoznał. Mężczyzna musiał być więc dobry w swoim fachu lub dopiero zaczynał. Przy drugim mężczyźnie program nie miał już problemów. Po kilku sekundach na bocznym ekranie, pojawił się wizerunek Joachima Gruuna. Niemiec był podejrzewany o handel żywym towarem na terenie Europy zachodniej i liczne porwania. Co świadczyło o tym, że Jasiewski chciał rozszerzyć działalność. Trzecim z gości był Nicolas Dessou, handlarz narkotyków z Paryża. Każdy zabrał ze sobą po dwóch ochroniarzy, co utrudniało zadanie.

-Dziewięć osób dojechało, Dariusz jest dziesiąty i ma pięciu ochroniarzy. Daje nam to piętnastu przeciwników. Chcemy wziąć tych ważniejszych żywcem, ale starajmy się za dużo z nich nie zabić. – Rozpoczął Arek. – Sami też nie mamy zginąć, więc musicie

uważać i wzajemnie się osłaniać. Nie wiemy na ile są niebezpieczni więc miejcie oczy dookoła głowy.

-Nie ma tam żadnych psów, więc nikt nie spali naszego ataku. Musimy tak wszystko zsynchronizować, by odciąć im wszystkie możliwości. – Dodała Roksana.

-Jak zrobimy to perfekcyjnie, to po kilku minutach będzie po wszystkim. Ruszajmy więc na pozycje i widzimy się w komplecie po wszystkim. – Zakończył Arek.

Każdy wziął odpowiedni sprzęt. Założył kamizelki i ruszył na wyznaczone pozycje. Arek patrzył cały czas na zegarek, by zsynchronizować cały atak idealnie o godzinie 18.10. W słuchawce otrzymał potwierdzenie, że każdy jest na pozycji i po chwili wydał polecenie by ruszać do przodu. Wszystkie trzy drużyny szły spokojnie i równo. Ustawiali się tak, by nie można było ich dostrzec z okien, a kamery unieruchomił Grzegorz, wysyłając im fałszywy obraz, dla uspienia czujność. Arek szedł na czele swojej grupy i pilnował, by poruszać się w odpowiedniej linii.

Dariusz razem ze swoimi gośćmi siedzieli w salonie. Trzymali w rękę drinki, co spowodowało, że rozmawiało im się swobodniej. By dopić targu, musiał zrobić dobry grunt pod interesy. Najpierw więc dał im do spróbowania dobre trunki, a gdy już będą po wstępnych negocjacjach, to Jacek, dostarczy im trzy atrakcyjne dziewczyny, które jeszcze bardziej przekonają ich do współpracy.

-A więc jaki masz dokładny plan na naszą działalność? Każdy z nas specjalizuje się w innej działalności. Rozumiem, że chcesz to połączyć? – Zapytał z zaciekawieniem Joachim.

-Każdy z nas, zdobył solidną renomę w tym co robi. Dominujemy na swoich rynkach, mając duże zyski. Jednak łącząc siły i rozwijając wspólnie interes na całą Europę, możemy te zyski nawet potroić. W dodatku, za pomocą łapówek, możemy przekupić odpowiednich ludzi, dzięki którym staniemy się nietykalni. – Odpowiedział mu Jasiewski.

-Możemy też wiele stracić, jeśli to się nie uda. – Stwierdził Nicolas, a Dariusz zaraz go sprostował, pokazując że nie ma racji.

-Do tej pory każdy z nas sobie radził. Razem stworzymy taki syndykat, że nikt nas nie ruszy. Tutaj wyrobiłem sobie nietykalność, opłacając komendanta wojewódzkiego. Każde śledztwo przeciwko mnie, jest błyskawicznie umarzone.

-To że coś działa w jednym miejscu, to nie znaczy, że zadziała w drugim. – Kontynuował swoje przemyślenia Dessou. – Jesteś pewien, że nikt nam nie przeszkodzi?

Kiedy prowadzili wymianę zdań, nieświadomi tego co ich za chwilę czeka, grupa pierwsza dotarła pod okno od strony sypialni. Druga pod drzwi wejściowe a trzecia pod tylne wyjście. Gdy tylko pojawił się znak, wszyscy podłożyli ładunki pod wyznaczone miejsca i odliczając do dziesięciu, doprowadzili do wybuchu. Prawie natychmiast po wybuchu wszyscy wkroczyli do budynku, by nie dać czasu na reakcję, zaskoczonym przestępcą. Grupa pierwsza miała trudniej by dostać się do okna, ale po chwili też była w środku. Dariusz i jego goście zostali zaskoczeni w salonie. Dwóch ochroniarzy próbowało sięgnąć po broń, ale Arek i Filip posłali im kulkę, unieszkodliwiając ich na dobre.

-Policja nie ruszać się! – Krzyknęła Ola, celując do zebranych gości.

Z drugiej strony również było słycać strzały i okrzyki, policjantów by rzucili broń i położyli się na ziemię. Sądząc po odgłosach, nie każdy postanowił ich posłuchać. Wdając się w strzelaninę z policją. Jednak cała wymiana ognia i krzyki trwały może z dwie, trzy minuty. Potem kilku policjantów znalazło się w salonie, pilnując czterech delikwentów, a pozostali przeszukiwali dom, by zlikwidować ewentualne niespodzianki.

-Czy wy wiecie kim jesteśmy?! – Rozpoczął Jasiewski, gdy wszystko się uspokoiło.

-Czterema bandytami, próbującymi dobić targu. – Odparła Roksana. A w tym czasie, Filip i Krzysztof przeczesywali pomieszczenie.

-Jesteśmy czterema biznesmenami, nie macie żadnych dowodów, by nas oskarżać o taką działalność. – Odparł Dariusz, wstając z fotela.

-Siadaj! – Wrzasnął Arek. - Pańscy koledzy to dobrze znani przestępcy. A dowód mamy. – Powiedział już spokojniej, sięgając po magnetofon ustawiony za telewizorem. Następnie przewinął kilka minut taśmy i włączył ją, kiedy Jasiewski ze zdziwieniem, zareagował na urządzenie.

-Cieszę się, że dotarliście bez problemów. Jak wiecie, tematem naszego spotkania jest zbudowanie międzynarodowej ligi, która będzie kontrolowała handel narkotykami i ludzi w całej Europie.

-To panu wystarczy jako dowód? – Spytał Arek, a Jasiewski usiadł na fotelu, z wyraźną porażką w oczach. – Mamy też zdjęcia z Pańskiego lokalu, jak też i zeznania świadków. W dodatku kelnerka, która tam pracuje, na pewno też udzieli nam ciekawego wywiadu.

-Du wirst bereuen, was du tust.¹ – Zaczął grozić Joachim, przechodząc na niemiecki, licząc, że policja go nie zrozumie.

-Mach einen schritt, und ich werde den geschoss an deinen Kopf schicken!² – Odparł mu Filip, a Joachim zmrużył oczy i postanowił być cicho.

-Mundurowi zaraz tutaj przyjadą. Znaleźliśmy teczkę z papierami, jak też i kilka kilogramów białego proszku w piwnicy. Trzeba to wysłać do ekspertyzy. – Poinformował Dawid, gdy wrócił do salonu.

¹ Niem. – Pożałujecie tego co robicie.

² Niem. - Zrób chociaż krok, a poślę kulkę w Twoją głowę!

-Doskonale. Zabezpieczcie wszystko i skujcie naszych nowych przyjaciół. Wy zajmiecie się teraz tą czwórką a ja i moja grupa dostaniemy się do jego lokalu. Tam też trzeba parę czynności wykonać. – Odezwał się Arek, a Roksana przytaknęła. – Jutro chce mieć na biurku wasze raporty, bym mógł zakończyć papierkową robotę. Dziewczyna również przytaknęła i wyciągnęła kajdanki, by założyć je na ręce jednego z delikwentów, była zirytowana faktem, że chwilowo podlega Arkowi, ale potrafiła przełknąć tę gorzką pigułkę i skupić się na wykonaniu zadania. Na każdym kroku było widać, że Arek i Roksana nie przepadali za sobą. Zaskakujące było więc to, że tym razem potrafili świetnie współpracować, co zaowocowało doskonałą akcją. Kto wie, może kiedyś obejmie ona po nim dowodzenie w Wydziale Alfa. Bo mimo że uwielbiał tę robotę, to nie zamierzał pracować tutaj długo. Teraz jednak musiał doprowadzić tę sprawę do końca, zamknąć lokal, napisać raport, dostarczyć dowody, które pozwolą zamknąć czterech przestępców i wyjść z pracy. Pozostała też kwestia przecieku w policji. Miał nadzieje, że przesłuchując całą taśmę, znajdzie na niej powiązanie Jasiewskiego z kimś na posterunku. Czekał go więc długi wieczór, pełen wrażeń. Na koniec też podjedzie do Darii tak jak obiecał i porozmawia z nią, by zakończyć ten związek w przyjaźni.

* * * * *

Urokiem klubów była głośna muzyka, puszczana przez DJ'a, która często utrudniała rozmowę i pozostawiała imprezowiczom jedynie taniec na parkiecie. Tego wieczoru, jak w sumie każdego innego, w klubie Tanzania bawiło się wiele osób. Młode dziewczyny ruszyły się w ruch muzyki, szukając potencjalnych partnerów do tańca lub do udanej nocy. A mężczyźni, pod wpływem alkoholu, wyłączali hamulce i dobierali się do dziewczyn, na tyle ile im one pozwoliły. Drzwi pilnowała dwójka ochroniarzy, by nikt nie próbował rozrabiać. A kiedy tylko ktoś za bardzo szalał, natychmiast go wyprowadzali. Arek wchodząc do środka, pokazał ochroniarzowi

odznakę i kazał się przesunąć. Ochroniarz z początku się opierał, ale gdy kolejny policjant oznajmił mu o konsekwencjach utrudniania pracy policji, ustąpił i wpuścił ich do środka. Obaj minęli tłum ludzi i podeszli do stanowiska DJ'a. Dawid i dwóch innych policjantów, skierowali się do loży Vip a Ola i Natalia zostały przy wejściu.

-Szanowni Państwo. Z przykrością muszę was powiadomić, że impreza właśnie się zakończyła. – Rozpoczął monolog, a ludzie nie kryli oburzenia. – W wyniku śledztwa Policji, jesteśmy zmuszeni zamknąć lokal, w którym dochodziło do odurzania i gwałtu na młodych dziewczynach, jak też i zabójstw. Proszę wszystkich o spokojne opuszczenie lokalu. Jeśli ktoś się sprzeciwi, wygra wycieczkę na komisariat. – Zakończył i oddał mikrofon Dj'owi. Imprezowicze byli rozczarowani, ale wykonali polecenie i zaczęli wychodzić. W tym czasie Dawid dostał się z pomocnikami do pomieszczenia Vip, gdzie był światkiem molestowania dwóch młodych dziewczyn. Poleciał facetowi je zostawić i złapał go za rękę. Ten będąc również pod śródkiem odurzającym, wyciągnął nóż i próbował go trafić, ale ostrze uniknęło celu. Chwilę później, facet został unieszkodliwiony przez policjanta, a Dawid wyprowadził dziewczynę z pomieszczenia. Drugi policjant zajął się kolejnym mężczyzną, który prawie rozebrał drugą z dziewczyn.

-Poradziliście sobie? – Spytał Arek, Dawida, gdy ten wychodził.

-Facet miał nóż. Widziałem już śmierć, a że mam w portfelu 40 zł, to bym się wkurwił. – Odpowiedział i poprowadził dziewczynę na krzesło. – Znalazłeś tą kelnerkę? - Nie przyszła dzisiaj do pracy i nikt nie wie, dlaczego.

-Myślisz, że sprzątają po sobie, by nikt ich nie pogrążył?

-Może tak być. Trzeba znaleźć tą dziewczynę.

Dawid przytaknął i sprawdził czy z dziewczyną z pokoju Vip wszystko w porządku. Arek w tym czasie przeszukiwał z Olą zaplecze i szukał kolejnych obciążających dowodów. Takich jak

torba z małymi paczuszkami, pełnymi narkotyków, która leżała w szafce koło skrzynek z piwem, ucieszyło go to że nie spodziewali się kontroli i zostawili im wszystkie dowody.

-To nam wystarczy by zamknąć lokal na dobre. –
Odpowiedziała triumfalnie Aleksandra, pokazując Arkowi zawartość torby.

-Brawo! Tego szukaliśmy. – Pochwalił dziewczynę i otworzył kolejną szafkę.

W trakcie przeszukania, znaleźli jeszcze dwie takie torby, które sfotografowali, oznaczyli i spakowali, by dostarczyć do sądu, w trakcie rozprawy Jasiewskiego. Pozostało teraz jedynie wrócić na posterunek, opisać dowody i zamknąć sprawę. Najgorsze w pracy policji jest to, że trzeba potem załatwić papierkową robotę. A prawie nikt tego nie lubił.

ROZDZIAŁ 6:

Jan Robeski mimo późnej pory, siedział w swoim gabinecie i czekał na rezultaty śledztwa. Wiedział, że Arek wrócił kwadrans temu, ale od tego czasu nie przyszedł do niego, by zdać szybki raport. Miał nadzieję, że zrobi to w ciągu kilku minut, bo nie zamierza siedzieć tutaj do rana. Arek jakby wysłuchał jego prośby i po chwili pojawił się w gabinecie.

-Jak wam poszło? – Spytał na starcie komendant.

-Pełen sukces. Aresztowaliśmy Jasiewskiego i trzech gangsterów znanych w Europie. Mamy na taśmie ich plany. Do tego w jego lokalu znaleźliśmy narkotyki i złapaliśmy na gorącym uczynku, dwóch mężczyzn w pokoju Vip. – Odparł z dumą.

-Cieszę się. Zdam raport komendantowi wojewódzkiemu. Powinien być zadowolony z działań jednostki. – Oznajmił z radością Robeski.

-Chciałbym pewną kwestie o komendancie poruszyć. – Przerwał mu Arek. – A bardziej Panu puścić. – Dokończył i włączył taśmę z magnetofonu.

-Jesteś pewien, że nikt nam nie przeszkodzi? – Zapytał Nicolas.

-Mam policję w kieszeni. Komendant Wojewódzki, Radosław Kawel jest przeze mnie opłacany. Dlatego policja nie może się do mnie dostać. – Odpowiedział Jasiewski.

-Grzegorz sprawdził jego finanse. Dostawał regularne wpłaty z kont należących do Jasiewskiego. To on jest kretem w policji.

-Dość poważne dowody. To tłumaczy, dlaczego kazał mi zakończyć to śledztwo. – Odpowiedział Robeski, rozsiadając się w fotelu.

-Pogrywał od dawna z Policją, więc ma na sumieniu wszystkie ofiary Jasiewskiego. Z początku myśleliśmy, że to zwykły policjant stoi za przeciekami, ale to że sięga to tak wysoko, zaskoczyło nas wszystkich. – Stwierdził Arek.

-Ja też jestem w szoku. To był mój długoletni przyjaciel i to on mianował mnie komendantem. A teraz to ja będę musiał go aresztować.

-Nigdy do końca nikogo nie znamy. A kto raz posmakuje władz, ten często zbacza z właściwej ścieżki, szukając własnych korzyści. – Skomentował Arek.

-Zajmę się tym zaraz. A teraz możesz odejść. Dziękuję Ci. – Zakończył Robeski i sięgnął po telefon.

Arek opuścił gabinet i spojrzął na telefon. Dochodziła 23. Miał dość dzisiejszego dnia, ale pozostała mu jeszcze jedna rzecz do zrobienia. Wolał nie zostawiać tego na później.

* * * * *

Po kilku sekundach Daria otworzyła drzwi od mieszkania a jej oczom ukazał się Arek. Była radosna, że przyjechał i będą mogli normalnie porozmawiać. Zrobiła krok w tył i zaprosiła go do środka. Usiadł więc na kanapie a dziewczyna zrobiła herbatę i postawiła na stoliku. Przez moment panowała niezręczna cisza, ale Daria w końcu postanowiła ją przerwać.

-Dyktafon pomógł? – Spytała nieśmiało.

-Nawet bardzo. Nie dość, że dostarczył dowody przeciwko Twojemu ojcu i jego kolegą, to jeszcze zdradził nam kim jest kret w policji.

-Cieszę się, że mogłam pomóc, po tym jak narobiłam kłopotów.

-Było minęło. Dobrze, że zgodziłaś się nam pomóc. Kinga była by Ci wdzięczna.

-To i tak jej życia nie przywróci. Staram się zorganizować jej pogrzeb, bo nie miała nikogo tylko mnie. Mam nadzieję, że będzie udany.

-Jak byś potrzebowała pomocy to pomogę.

-Dziękuję. – Odpowiedziała z uśmiechem. – A co z nami będzie?

-Ciężko powiedzieć Daria. Straciłem zaufanie do Ciebie po tej historii. Zabolało mnie to, że postanowiłaś wystąpić przeciwko mnie.

-Wiem, że źle zrobiłam i żałuję tego. Może chociaż spróbujemy od nowa jako przyjaciele i zobaczymy co wyjdzie z tego?

-Ok, tego możemy spróbować, a co będzie z czasem to zobaczymy.

* * * * *

Jan Robeski, razem z czterema policjantami, dotarł do domu Radosława Kawela i zadzwonił dzwonkiem. Po kilku minutach drzwi się otworzyły i stał w nich ubrany w szlafrok Komendant Wojewódzki.

-Mam nadzieję, że masz dobry powód swojej późnej wizyty. – Zaczął Kawel, poprawiając pas od szlafroka.

-Nawet bardzo! Mamy dowody Twojej współpracy z Jasiewskim. Przyszedłem Cię aresztować. Zgodzisz się po dobroci? Czy mamy użyć siły?

-Ja mianowałem Cię na to stanowisko i powinieneś stać po mojej stronie. – Odparł z wrogim tonem.

-Stoję po stronie prawa, a Ty je złamałeś, pozwalając na przestępczą działalność. Gdybyś nie brał w łapę, to już dawno on by siedział a wiele osób by nie ucierpiało.

-Robiłem co uważałem za słuszne. A lepiej mieć gangstera po swojej stronie niż użerać się z nim i tracić dobrych policjantów.

-To wytłumaczenie jest bardziej śmieszne niż Ci się wydaje. Mam dość tego gadania. Zabierzcie go! – Zwrócił się do policjantów, a Ci podeszli do Kawela i założyli mu kajdanki. Próbował się szarpać, ale nic to nie dało. Skuli go i zaprowadzili do radiowozu. Jego żona wybiegła na podwórko, ale Robeski wszystko jej wytłumaczył i kazał wrócić do środka.

* * * * *

Jacek Woliński zatrzymał samochód przed swoim domem i wszedł do środka. Informacje jakie do niego napłynęły były niepokojące i musiał szybko działać, by nie podzielić losu swojego szefa. „Trzeba będzie opracować plan działania” pomyślał i wyciągnął piwo z lodówki. Rano jak tylko wstanie, będzie musiał pogadać ze swoją przyjaciółką, by zdobyła dla niego teczkę wszystkich zamieszanych w aresztowanie Jasiewskiego i jego rozmówców. Najbardziej obawiał się konsekwencji z aresztowania Joachima Gruuna. Jego brat był poszukiwanym na całym świecie terrorystą i mógł zemścić się nie tylko na policjantach, ale też i na ludziach Jasiewskiego. Jedynym wyjściem było więc dobranie się do tych policjantów i wyciągnięcie z więzienia wszystkich aresztowanych. Musiał więc wykonać parę telefonów i zyskać na czasie, a następnie zebrać potrzebnych ludzi i przejść do ofensywy. Pora pokazać kto rządzi w tym mieście.